Nr. 59. Piotrków — Tomaszów piątek 1 listopąd 1935 r. Cena 10 gr. Rok XVIII

B. DZIENNIK NARODOWY

KINO-TEATR
CZARY
Piotrków Tryb.
ul. Legjonów 11

Dziś! Wielki film grozy Dziś!
Powrót Frankensteina
W roli gł. Borys Karloff i Elza Lanchenster
Nad program Aktualności dźwiękowe Nad program
Początek o godz. 5, w niedziele i święta o godz. 3 p. p.

KINO-TEATR
Nowości
Piotrków-Tryb.
Aleja 3-go Maja 11.

Największy film wszystkich czasów!
Żywot i męka Jezusa Chrystusa
GOLGOTA
W roli gł. Harry Baur, Jean Gabin i in.
Początek o g. 5, w niedzielę i święta o 3 p.p. Ceny miejsc zwykłe

Anglja nie zmieni swego stanowiska

w sprawie włosko-abisyńskiej

LONDYN. Przemawiając w Chelsea, Sir Samuel Hoare oskarżył koła opozycyjne o rozpowszechnianie złośliwych insynuacyj na temat rzekomych rozdźwięków pomiędzy nim. a Eedenm. Hoare oświadczył, że Eden specjalnie go prosił, by jechał razem z nim do Genewy i że panuje pomiędzy nimi kompletna zgoda.

Hoare stwierdził raz jeszcze, **że nigdy nie było i nie będzie zmiany stanowiska angielskiego w sprawie konfliktu abisyńskiego.** Zaprzeczył on kategorycznie, jakoby rząd brytyjski usiłował „uzgodnić z Włochami nieuczciwy krok poza plecami Ligi Narodów. Cały świat wie, że szereg rządów rozważa ostatnio możliwości pokojowego rozwiązania i że rządy angielski i francuski wymieniły poglądy odnośnie przyszłych rokowań.

Jeżeli z tej wymiany poglądów, którą obecnie jesteśmy zajęci, wyłoni się coś określonego — skorzystamy z pierwszej sposobności, by złożyć o tem raport Lidze Narodów. Jeżeli będzie znaleziona procedura, to — powtarzam, że procedura ta będzie się mieściła w ramach Ligi Narodów i powinna dać zadośćuczynienie trzem zainteresowanym stronom. Reszta świata, stanowiąca, jak sądzę, olbrzymią większość, usilnie nalega, abyśmy poczynili wszelkie godziwe wysiłki, mające na celu położenie kresu nienawistnej wojnie".

Dekrety w sprawie równowagi budżetowej

na posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wicepremjera Kwiatkowskiego posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, na którem przeprowadzono dyskusję nad sprawą przygotowania akcji dekretowej w związku z projektem ustawy o pełnomocnictwach.

Ustalono skrócone terminy uzgadniania projektów dekretów.

Pierwsza serja tych dekretów, dotycząca spraw, związanych z zagadnieniem równowagi budżetu oraz akcją pomocy dla rolnictwa i dla pracowników, dotkniętych obniżką poborów, ma być definitywnie załatwiona w ciągu pierwszej dekady listopada.

Następnie omówiono i ustalono zasady akcji w sprawie kartelowej oraz w sprawie ograniczenia przemysłowej działalności państwa.

Przyjęto wniosek o powołaniu do życia pod przewodnictwem p. podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Tadeusza Lechnickiego komisji dla zbadania niektórych karteli, posiadających szczególnie doniosłe znaczenie gospodarcze.

Równolegle będzie prowadzona akcja przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu w sprawie ustalenia gospodarczych wyników działalności innych karteli.

Wreszcie przyjęto wniosek ministra Komunikacji w sprawie powołania komisji dla rozpatrywania koncesyj na montowanie pojazdów mechanicznych.

Punkt ciężkości

znowu nad Lemanem

GENEWA. — W związku z rozpoczynającemi się jutro pracami komitetu 13-tu i koordynacyjnego zapowiedziany jest na jutro zrana przyjazd ministra Edena. Sir Samuel Hoare i min. Laval mają przybyć w piątek rano. Na porządku dziennym prac komitetów znajdzie się przedewszystkiem sprawa wyznaczenia terminów zastosowania sankcyj, pozatem także i sprawa wyjaśnienia stosunku do państw, niestosujących sankcyj, zarówno członków, jak i nieczłonków Ligi Narodów. Wreszcie zajmą się komitety sprawą wzajemnej pomocy. Wyrównanie strat, jakie poniosą niektóre państwa przy zastosowaniu sankcyj, stanowi, zdaniem kół genewskich, zagadnienie bardzo złożone i niełatwe do rozwiązania. Liczą się ogólnie, że komitet koordynacyjny powoła do życia stały podkomitet wzajemnej pomocy, którego zadaniem będzie badanie strat oraz możliwość ich wyrównania.

Delegacja włoska wyjechała wczoraj do Genewy

GENEWA. — Powszechną uwagę zwraca przyjazd do Genewy licznej delegacji włoskiej. Przybył już minister Rocco, a przyjazd bar. Aloisi'ego zapowiedziany jest na piątek rano. Wobec tego, że Włosi nie będą oczywiście brać udziału w pracach komitetów sankcyjnych, należy przypuszczać, że poza posiedzeniami komitetów odbywać się będą w Genewie rozmowy na temat możliwości znalezienia podstawy porozumienia celem pojednawczego załatwienia sporu włosko-abisyńskiego.

Znowu przeszło godzinna rozmowa

Mussoliniego z Drummondem

PARYŻ. — Agencja Havasa donosi z Rzymu: Konferencja Mussoliniego z ambasadorem W. Brytanji sir Eric Drummondem trwała przeszło godzinę. Konferencja ta, jak i rozmowy poprzednie, przyczyniła się do odprężenia. Do konferencji tej, która odbyła się w przeddzień zebrania się komitetu koordynacyjnego w Genewie, w którem to posiedzeniu weźmie udział Samuel Hoare, przywiązują duże znaczenie. W półoficjalnych kołach włoskich są zdania, iż na konferencji wczorajszej nie omawiano planu definitywnego rozwiązania zagadnienia włosko-abisyńskiego, a jakoby poruszono tylko tematy ogólne. Natomiast ze strony angielskiej nie usiłują zmniejszyć znaczenia wczorajszej narady i, jak słychać, wysiłki Rzymu i Londynu, zmierzające do pozytywnych rezultatów, bynajmniej nie osłabły. Zdaje się, że na konferencji wczorajszej poruszane były sprawy, dotyczące rozwiązania obecnego konfliktu, które jednak różnią się znacznie od ujawnionych w ubiegłym tygodniu. W wyniku wczorajszej konferencji nastąpi przyjacielskie poszukiwanie podstawy rokowań, jeżeli nie zostaną wysunięte nowe propozycje odmienne i różne od tych, jakiemi Francja wystąpiła wobec Anglji.

Represje rządu amerykańskiego

celem położenia kresu wojnie włosko-abisyńskiej

BERLIN. — Z Waszyngtonu nadeszła tu sensacyjna wiadomość o przygotowywaniu przez rząd amerykański represyj, mających wpłynąć na przyspieszenie zakończenia wojny wołsko-abisyńskiej. Jednym z najsilniejszych środków miałaby być odmowa Stanów Zjednoczonych uznania zmian terytorjalnych, powstałych w następstwie wojny. W kołach zbliżonych do rządu amerykańskiego podkreślają, że St. Zjednoczone zajęły już podobne stanowisko w wojnie mandżurskiej oraz w wojnie o Gran Chaco. Przypominają, że t. zw. panamerykański pakt o nieagresji, podpisany w Buenos Aires w r. 1933, przewidywał tego rodzaju środki i że do tego paktu przystąpiły potem pewne państwa europejskie m. in. Włochy. Pozatem rzeczoznawcy-prawnicy rządu waszyngtońskiego badać mają obecnie kwestję, czy prezydent Roosevelt byłby uprawniony do rozciągnięcia embargo, przewidzianego na broń i amunicję również i na inne towary amerykańskie.

Włosi idą naprzód na froncie południowym

RZYM. — Na froncie południowym pod Magadiscie wojska abisyńskie cofają się w dalszym ciągu, umacniając się na wzgórzach. Plan strategiczny Nasibu polega na wciągnięciu wojsk włoskich w teren dogodny dla abisyńczyków, by następnie przejść do kontrataku. Nasibu gromadzi jakoby znaczne ilości wojska.

W okolicy Scillare czołgi włoskie, wspomagane przez samoloty bombardujące zaatakowały pozycje abisyńskie podczas ulewnego deszczu.

Ze źródeł angielskich donoszą, że na froncie północnym patrole włoskie posuwają się od Adui w kierunku na Makalle wzdłuż rzeki Carei, nie napotykając na żaden opór, gdyż taktyka abisyńska polega na wciąganiu wojsk włoskich w głąb terenu.

Tajemnicze konferencje sowiecko-francuskie w Kłajpedzie

BERLIN. — Jak donoszą z Kowna, przed tygodniem z okazji pobytu przewodniczącego komisji spraw zagranicznych francuskiej izby deputowanych dep. Bastid, w Kłajpedzie odbyły się tam rozmowy parlamentarzysty francuskiego z przybyłym specjalnie z Kowna posłem sowieckim Karskim. Poinformowane koła kowieńskie utrzymują, że tematem tych rozmów były ważne zagadnienia polityczne. Dep. Bastid bawił w Kłajpedzie półtora dnia.

Prasa litewska dopiero teraz wspomina o śniadaniu wydanem z okazji pobytu w Kłajpedzie dep. Bastida. W śniadaniu tem brał również udział poseł Karski.

— Powódź we wszystkich częściach Szwajcarji nabiera groźnego charakteru. Najgorzej przedstawia się sytuacja w Berneńskim Oberlandzie, gdzie ulice i linje kolejowe znajdują się pod wodą.

— Na jednej z ożywionych ulic Los Angeles, część wozu tramwajowego objęta została płomieniami. Jadący tym wozem, ogarnięci paniką, powybijali szyby i usiłowali wyskoczyć z wagonu. Przy próbie tej około 40 osób odniosło rany i oparzenia. 30 rannych musiano przewieźć do szpitala.

— Ekwador i Kolumbja zostały nawiedzone przez silne trzęsienie ziemi. Ośrodek trzęsienia ziemi znajduje się w Kolumbji. W mieście Taquary zawaliły się liczne gmachy, wśród których znajduje się kościół św. Franciszka.

— W miejscowości bawarskiej Aschaffenburg sąd skazał na 5 tygodni więzienia księdza franciszkanina Gogolina za wygłoszenie kazania, które uznano za wystąpienie przeciwko interesom państwa.

— Wskutek spożycia nieświeżego mięsa, zachorowało w Pradze, z objawami zatrucia 60 żołnierzy 5 pułku wojsk technicznych oraz 30 żołnierzy 28 pułku piechoty.

Statki zagranicznych towarzystw

zatrzymują się znowu w portach włoskich

Ambasada włoska w Warszawie komunikuje:

Postoje statków zagranicznych towarzystw okrętowych w portach włoskich, po krótkiej przerwie zostały przywrócone. Statki dwóch poważnych towarzystw okrętowych „Dollar Line" i „American Exportsteamship Co", subsydjowanych przez rząd amerykański, zawijają regularnie do Neapolu i Genui w podróżach z Dalekiego Wschodu do New Yorku. Również Tow. „Deutsche Afrika Linien" z Hamburga nie zmieniło swej marszruty i statki tego towarzystwa zawija do Genui. Również towarzystwo japońskie „Nippen-Jusen-Kaisha" postanowiło kontynuować postoje w portach włoskich. To samo dotyczy innych towarzystw.

Ruch pasażerski na statkach włoskich nie odczuł dotychczas zmniejszenia liczby pasażerów obcych narodowości. W październiku statek „Rex" wyruszył z Genui do Nowego Jorku, mając na pokładzie 1500 pasażerów, z których 800 obywateli amerykańskich.

OSZCZĘDNOŚĆ I PAŃSTWO

Dzień dzisiejszy jest d n i e m ś w i ę t a o s z c z ę d n o ś c i.

Bardzo to piękna uroczystość, realna w swoich podstawach a idealna w swoich celach. Oszczędność bowiem umożliwia nietylko zapewnienie jednostce i społeczeństwu spokojnego bytu, ale urzeczywistnienie pewnych wyższych celów w dziedzinie kulturalnej; czyni też na dalszą metę właściwie zbędną filantropję, dając ludziom warunki zarobku i utrzymania. Ciężka i trudna sytuacja, w jakiej ludzie znaleźli się po wojnie oraz naskutek różnych powojennych wstrząsów, uczyniła hasło oszczędności w dzisiejszych czasach znowu bardzo aktualnem. Dzień oszczędności jest poniekąd międzynarodowem świętem ekonomicznem. Obchodzi się je we wszystkich krajach, w których szanuje się własność prywatną, inicjatywę prywatną i wysiłek prywatny — a więc można powiedzieć, we wszystkich krajach z wyjątkiem Rosji sowieckiej.

Hasło oszczędności, które stało się w obecnych warunkach hasłem międzynarodowem, nabiera w różnych środowiskach specjalnego zabarwienia. Pozostaje to oczywiście w związku z tem, co się zwykło nazywać charakterem narodowym. Jest zdaje się jasnem, że hasła oszczędności nie potrzeba propagować u Szkotów, którzy mają opinję ludzi bardzo liczących się z groszem, niema potrzeby go też zbytnio propagować we Francji, albowiem Francuzi są także bardzo wyrachowani. Natomiast w Polsce propaganda ta wydaje się bardzo potrzebną i wskazaną. Może i niesłusznie mamy opinję narodu nie liczącego się należycie z pieniędzmi, ale w każdym razie wpajanie zasad oszczędności jest u nas koniecznem zarówno ze względu na wychowanie jednostkowe jak i na wytworzenie pewnych zbiorowych cech i skłonności.

Oszczędność jest podstawą procesu kapitalizacji a ten proces jest podstawą dobrobytu wewnętrznego i niezawisłości zewnętrznej. Oszczędność jest jedną z podwalin mocarstwowego stanowiska państwa. I z tego to ogólnopaństwowego punktu widzenia zagadnienie oszczędności wymaga, ażeby je traktować u nas z całą powagą, ale i o d w a g ą w omawianiu jego realizacji w warunkach współczesnej rzeczywistości polskiej.

Przy największych nawet wysiłkach i przy najlepszej woli obywateli oszczędność nie może czynić postępów jeżeli polityka gospodarcza państwa nie popiera tego zdrowego instynktu gospodarczego. Państwo przedewszystkiem samo przez umiarkowaną, rozważną i nierozrzutną politykę musi dawać dobry przykład oszczędności. I dlatego to wszystkie odłamy opinji podkreśliły z takiem uznaniem wysunięte przez przedstawicieli rządu hasło oszczędności. Chodzi tu jednak nietylko o dobry przykład moralny, ale i o bardzo proste i zrozumiałe zjawiska ekonomiczne.

Im bardziej oszczędza państwo, im mniej rozszerza swoją działalność, im mniej wchodzi w dziedziny inicjatywy prywatnej, tembardziej też mogą oszczędzać obywatele. Im więcej bowiem państwo potrzebuje pieniędzy naskutek tego, że poczyna sobie nieoszczędnie, tem mniejsze są szanse, ażeby oszczędzanie stało się podstawą procesu kapitalizacji. Z jednej strony bowiem państwo wysysa przez swój aparat fiskalny tak wielką ilość dochodu społecznego, że oszczędzanie staje się niemożliwem, z drugiej strony zaś sumy zaoszczędzone i ulokowane w różnych instytucjach są następnie przez te instytucje zużywane na lokatę w tego rodzaju papierach państwowych, które służą na cele budżetowe, nie zaś na cele popierania produkcji. To uniemożliwia oczywiście powstawanie zapału do oszczędzania.

Inną przeszkodą na drodze do rozwoju tego zdrowego instynktu są t. zw. procesy oddłużeniowe, wszelkiego typu i rodzaju. W pewnych warunkach są one oczywiście koniecznością, ale środkiem tym należałoby się posługiwać z największą ostrożnością, gdyż zabija on instynkt oszczędnościowy. Instynkt ten rozwijać się może tylko wtedy, jeśli nie tamują go takie poczynania polityki państwowej, które wynik akcji oszczędzania czynią właściwie iluzorycznym.

Trzeba jednak pamiętać i o tem, że oszczędzanie winno być wynikiem dobrej woli, świadomej celów gospodarczych, indywidualnych i zbiorowych jednostek. Niema więc wielkiej wartości oszczędzanie pod przymusem. Do takich zaś form oszczędzania należy stosowane dziś w całym szeregu państw niemal przymusowe lokowanie swoich oszczędności w papierach i pożyczkach państwowych. O wiele gorszym oczywiście objawem jest przymusowe oszczędzanie po przez składki w instytucjach ubezpieczenia społecznego. Wyciąga ono także wielką ilość pieniędzy z kieszeni obywateleli, a gdy nadto operowanie temi przymusowo oszczędzanemi przez obywateli funduszami nie daje im zawsze pewności, że wybrano tu drogę najlepszą i najstosowniejszą, zaś administrowanie niemi nieoszczędne pochłania wielkie sumy, przyczynia się to do zabicia tego zdrowego instynktu.

Dzień oszczędności wypadł w Polsce właśnie w czasie po objęciu rządów przez nowy gabinet i po ustaleniu nowych zasad polityki gospodarczej państwa. Rząd w swoich enuncjacjach dał zarówno dowód, że rozumie potrzebę oszczędzania przez państwo, jak i, że rozumie znaczenie oszczędzania przez obywateli. Polityka gospodarcza, która pójdzie po tej linji, że przez oszczędne poczynania państwa i przez roztropne posunięcia rządu umożliwi obywatelom oszczędzanie i pobudzi ten zdrowy instynkt wielokrotnie w Polsce hamowany, przyczyni się nietylko do wyprowadzenia państwa z opresyj kryzysowych, ale do podźwignięcia go gospodarczego i do pokonania ciężkiej biedy i nędzy, przygniatającej obywateli.

Z. Ł.

Likwidacja B.B.W.R.

List b. premjera Walerego Sławka

W dniu wczorajszym o godz. 10-ej rano odbyło się przy ul. Szopena 1 posiedzenie prezesów i sekretarzy wojewódzkich organizacyj Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. W posiedzeniu wzięli udział, oprócz wszystkich prezesów i sekretarzy, również członkowie prezydjum Bloku.

Posiedzenie otworzył sekretarz generalny BBWR poseł Brzęk-Osiński, oddając głos prezesowi organizacji płk. Waleremu Sławkowi, który odczytał obszerny list. W liście tym znalazły się następujące ustępy:

Przyjęcie zasad obowiązującej obecnie ordynacji wyborczej przez sejmowy i senacki Klub Parlamentarny B.B.W.R. było uchwałą, która pośrednio przesądziła likwidację dotychczasowych form organizacyjnych, a co za tem idzie — i likwidację samego Bloku.

Byliśmy zespołem ludzi, którzy powiedzieli sobie, że mają obowiązek dopomóc Józefowi Piłsudskiemu w przeprowadzeniu tych zmian ustroju, jakie On uzna za wskazane.

W społeczeństwie, które było wychowane na przeciwstawianiu się rządom państw zaborczych, które następnie było judzone przez partje polityczne do walki z własnym rządem — trzeba było przedtem przestawić umysły na rozumienie potrzeby jednoczenia wysiłków, a później dopiero można było zasadę tę przyjmować za podstawę ustroju państwa. Blok w tej dziedzinie napewno dużą rolę odegrał.

Walka z opozycją nie była celem wyłącznym. Stanowiła ona raczej warunki, w których mieliśmy spełnić nasze zadanie, a jednocześnie była walką z metodami, jakie do parlamentu wniosły partje. Przed nami stało pytanie bardziej zasadnicze — czy wogóle można marzyć o tem, aby Izby Ustawodawcze zdobyły się na rzeczowość w swojej pracy.

Praktyka poprzednia wskazywała, że były one li tylko terenem walki o władzę. A to, co miało stanowić właściwą ich rolę — t. j. praca ustawodawcza i kontrola rządu — były używane jako środki zdobywania popularności. Sądzono bowiem, że popularność jest jedynym warunkiem, aby władzę zdobyć i później umieć rządzić.

Jeśliby cel istnienia parlamentu miał być takim, jak wskazywało doświadczenie poprzednich lat, to taki parlament nie jest potrzebnym ani dla państwa ani dla społeczeństwa.

Byliśmy tą większością w parlamencie, która zdecydowała ograniczyć jego uprawnienia do właściwej roli ciała ustawodawczego. Sami przekreśliliśmy tendencje sejmowładztwa. Potrafiliśmy ocenić jakie działania, jakie zadania mogą być podejmowane przez ciała zbiorowe. Ustaliliśmy w Konstytucji zakres uprawnień zastrzeżonych dla kolegjalnie pracujących Izb Ustawodawczych i osiągnęliśmy przez to należytą równowagę organów państwa. Ze przy ustalaniu zasad nowej ordynacji wyborczej nie kierowała nami chęć zapewnienia sobie mandatu — niech świadczy fakt, że zaledwie mała część naszego dawnego Klubu w nowych Izbach się znalazła. To już nie są gołosłowne zapewnienia — to są fakty.

Zdaje się, że uwagi te są uzasadnione, jeżeli się zważy, że dziś, w okresie likwidacji Bloku różne półgłówki będą się starały nasze wysiłki pomniejszać.

Następnie płk. Sławek rozwinął w dłuższem przemówieniu szereg myśli, zawartych w liście, poczem zabrał głos prezes wojewódzki, prezydent Krakowa, płk. dr. M. Kaplicki, podkreślając wyjątkową wagę chwili.

Prezydent dr. Kaplicki stwierdził, że zawsze, niezależnie od formalnej decyzji, dla niego płk. Sławek będzie autorytetem, jako postawiony przez Komendanta do kierowania pracami nad ustrojem państwa i ustaleniem form jego organizacji — i że do niego zwracać się będzie zawsze jako do wodza.

Długotrwałe owacje przerwał płk. Sławek oświadczeniem, że do tytułu „wodza" nie pretenduje — zresztą nie byłoby to zgodne z istotą naszego nowego ustroju, w którym właściwe zadania zostały włożone na przewidziane w Konstytucji organy państwa. Radą natomiast gotów jest zawsze każdemu służyć.

Wnioski opozycji gdańskiej

w sprawie unieważnienia wyborów

GDAŃSK. Pod przewodnictwem prezesa von Hagensa rozpoczęła się dziś przed gdańskim sądem najwyższym rozprawa publiczna w sprawie wniosków opozycji gdańskiej, żądających unieważnienia wyborów do Volkstagu z dnia 7 kwietnia b. r. Jest to pierwsza tego rodzaju sprawa w Wolnem Mieście. Już od samego rana zbierały się przed gmachem sądowym tłumy publiczności, pragnącej uzyskać wstęp na salę rozpraw. Wobec braku miejsc wzmocnione oddziały policji rozproszyły zebranych.

Na sali obecni są przedstawiciele wszystkich partyj politycznych Wolnego Miasta, reprezentanci Senatu oraz liczni dziennikarze.

W imieniu stronnictwa socjalistycznego popiera wniosek były senator finansów adwokat dr. Kamnitzer. Dr. Kamnitzer podkreślił, że w przypadkach, kiedy chodziło o stwierdzenie, czy nie brali udziału w głosowaniu obywatele niemieccy, którzy naskutek przeniesienia ich do Niemiec na stanowiska urzędowe lub przez zamążpójście utracili już obywatelstwo gdańskie — świadkowie przesłuchiwani przez władze sądowe odmawiali wszelkich zeznań.

Pełnomocnik stronnictwa niemiecko-narodowego adwokat Weise zaznaczył m. in., że w wyborach Volkstagu głosowało w roku bieżącym około 12.000 gdańszczan, zamieszkałych poza granicami Wolnego Miasta.

Pełnomocnik centrum generalny konsul austrjacki adwokat Kurowski podkreślił, że aczkolwiek centrowcy nie żądają unieważnienia wyborów w całości, to jednak kwestjonują ważność całokształtu wyborów.

Trzecia Rzesza przeciw Churchillowi

z powodu dopuszczenia się obrazy kanclerza Hitlera

BERLIN. Urzędowo komunikują: Były minister angielski W. Churchill ogłosił w „Strand Magazin" artykuł, zawierający w najwyższym stopniu napastliwy atak na narodowy socjalizm oraz jego wodza. Czasopismo, które dało się użyć do tego rodzaju kampanji, zostało na czas nieograniczony zakazane na obszarze Rzeszy.

Ze względu na zawartą w wywodach Churchilla obrazę głowy państwa niemieckiego, ambasador niemiecki w Londynie otrzymał polecenie, aby w odpowiedniej formie zwrócił uwagę czynników miarodajnych na niestosowne wywody jednego z członków partji rządowej oraz złożył jaknajostrzejsze zastrzeżenia.

Za duszę Marszałka Piłsudskiego

Dziś o godz. 11 rano odbędzie się w kościele Garnizonowym przy ul. Długiej msza żałobna za spokój duszy Marszałka Józefa Piłsudskiego dla pracowników Min. Opieki Społecznej oraz podległych urzędów.

Premjer Kościałkowski na Zamku

Premjer Kościałkowski przyjęty był wczoraj popołudniu przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej, któremu zdał sprawę z bieżących prac rządu.

Kto obejmie stanowisko posła polskiego w Rydze

Na opróżnione po ustąpieniu min. Zygmunta Beczkowicza stanowisko posła Rzeczypospolitej w Rydze ma być mianowany w tych dniach radca ambasady w Moskwie p. Sokolnicki.

Członkowie polskiej wyprawy wysokogórskiej u ambasadora Dawtjana

Ambasador Z. S. R. R. w Warszawie p. Dawtjan podejmował członków polskiej wyprawy wysokogórskiej w Kaukaz z prof. dr. Marjanem Sokołowskim na czele, składając gratulacje z powodu osiągniętych przez wyprawę rezultatów oraz doręczając podziękowanie i dyplomy uznania sowieckiego tow. ekskursyj i turystyki dla 4 alpinistów wyprawy, którzy zorganizowali i przeprowadzili akcję ratowniczą w czasie wypadku grupy alpinistów sowieckich na lodowcu Ailama w dn. 20 lipca b. r.

Lewica francuska paraliżuje wysiłki oszczędnościowe Lavala

PARYŻ. Zgodnie z postulatami, uchwalonemi na zebraniu delegacji lewicy, komisja finansowa Izby Deputowanych powzięła dziś szereg decyzyj, łagodzących postanowienia dekretów rządowych, w sprawie obniżki o 10 proc. uposażeń urzędniczych i emerytur. Decyzje te wywołają zwiększenie budżetu wydatków o 1.700 milj. franków, nie licząc już 500 milj. fr., jakich wymagałoby urzeczywistnienie wczorajszych uchwał. Te wydatki mogą być skompensowane przez nowe źródła dochodu, które większość komisji zamierza uchwalić w czasie dyskusji nad ustawą finansową.

Pomimo ostrzeżenia Lavala komisja finansowa nie zmieniła swego stanowiska i w dalszym ciągu wykonywała decyzje, uchwalone na zebraniu delegacji lewicy. Postanowienia te, zdaniem kół parlamentarnych, mogą naruszyć równowagę budżetu. W kuluarach Izby panuje przekonanie, że o ile komisja w dalszym ciągu będzie stosowała dotychczasową metodę, wywoła to niewątpliwie nową, tym razem bardziej już energiczną interwencję rządu po powrocie premjera Lavala z Genewy.

Powódź dekretów w Paryżu

PARYŻ. Po 13 godzinach obrad rada ministrów przedstawiła do podpisania prezydentowi republiki 302 nowe dekrety. Łącznie więc liczba dekretów, uchwalonych i wprowadzonych w życie przez rząd premjera Lavala sięga 500. Z najważniejszych dekretów, podpisanych dziś przez prezydenta republiki wymienić należy dekrety: W sprawie reformy ubezpieczeń społecznych, w sprawie finansów departamentalnych i komunalnych, reorganizacji ministerstwa handlu oraz ogólnej reorganizacji armji lotniczej. Na uwagę zasługuje również dekret, przekazujący sprawy Alzacji i Lotaryngji bezpośrednio prezydjum rady ministrów.

Wszystkie dekrety będą ogłoszone w dzienniku oficjalnym w czwartek, dnia 31 października.

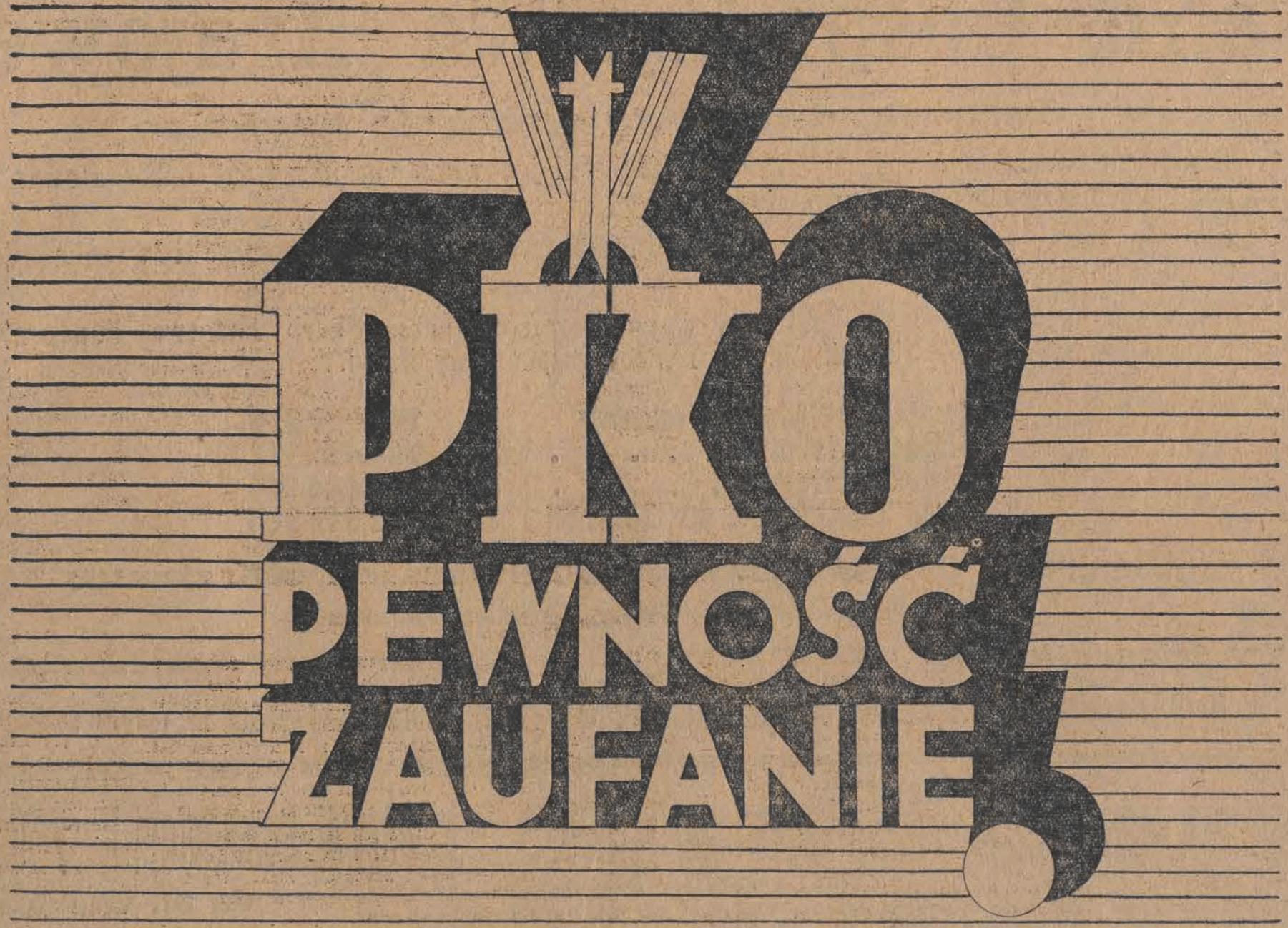

Goście węgierscy w stolicy

W tych dniach przybyła z Węgier specjalna delegacja, która przywiozła ziemię z 25 komitatów węgierskich, przeznaczoną na kopiec Marszałka Piłsudskiego. Skład delegacji stanowili p.p. prof. Tomesanyi, znany tłomacz dzieł pisarzy polskich — Reymonta, Żeromskiego, Rodziewiczówny i in., hr. Szehenyi, prezes Federacyj węgiersko-polskich na Węgrzech, p. Darvoy, sekretarz tych Federacyj, dr. Tiefenthaler, prezes Związku Młodzieży Katolickiej, prof. Lukinich, p. Steiner, dyrektor Izby Handlowej węgiersko-polskiej.

Po uroczystem złożeniu ziemi na Sowińcu, przybyli do Warszawy na kilkudniowy pobyt prof. Tomesanyi i hr. Szechenyi. Mili goście węgierscy byli wczoraj podejmowani w mieszkaniu p. Stelli Olgierd, literatki i sekretarki Pen-Clubu, będącem zarazem lokalem sekretarjatu tej organizacji. Na zebranie towarzyskie, które upłynęło w serdecznym nastroju, przybył również minister pełnomocny Węgier p. de Hory w towarzystwie attache prasowego poselstwa p. Illes'a, attache wojskowego Lengyel'a oraz znany na polu krzewienia współpracy kulturalnej polsko-węgierskiej prof. Diveky.

Zniżki dla młodzieży na linji autobusowej Śródborów — Warszawa

Dn. 1 listopada wejdzie w życie zarządzenie w sprawie wprowadzenia ulg dla młodzieży szkolnej przy przejazdach na linji autobusowej Śródborów—Otwock—Warszawa, eksploatowanej przez warszawski powiatowy związek samorządowy.

Wprowadzone będą mianowicie miesięczne bilety dla młodzieży szkolnej w cenie 4 zł. na przejazd ze Śródborowa do Otwocka i z powrotem, co stanowi kilkakrotną zniżkę w porównaniu z dotychczasowemi jednorazowemi opłatami.

Obywatele i obywatelki!

Na wszystkich odcinkach życia gospodarczego i społecznego budzi się coraz gorętsze pragnienie powrotu do równowagi. Toczy się konsekwentna walka o lepsze jutro. Trzeba było szeregu lat i szeregu błędów, aby narody przekonały się, że nie magiczne formułki, ale praca i jeszcze raz praca stwarza dla narodu podstawę jego przyszłości. Program to stary, ale jakże prawdziwy, program setek lat ubiegłych i przyszłych. Ten to program przyjęły społeczeństwa, rozumiejące potrzebę gospodarczego rozwoju. Narody, rodziny i jednostki budują na nim skutecznie podstawy swego bytu. Po wielu zawodach rozbrzmiewa dziś ze wszystkich krańców kulturalnego świata hasło, że trzeba wrócić do twardej, lecz niewątpliwej prawdy, iż każdy sam budować musi swą przyszłość. Jak ma to uczynić?

Pracą i przezornością

W imię własnego interesu każdy, pracując, musi

oszczędzać

Kapitał, osiągnięty z własnej pracy, powinien być celem każdego obywatela Rzeczypospolitej. Kto rzeczywistość trzeźwo ocenia, a gospodarną myślą wybiega poza dzień dzisiejszy, ten buduje swoją i narodu niezależność na trwałych fundamentach. Ten wie, że kapitały, nagromadzone przez społeczeństwo stanowią najskuteczniejszy środek walki z bezrobociem i ożywiają wszystkie dziedziny gospodarczego i kulturalnego bytu narodu.

Tej podstawowej zasadzie ekonomicznej niezależności państw, narodów i jednostek, poświęcony jest corocznie dzień 31 października, jako

Międzynarodowy Dzień Oszczędności

W dniu tym łączymy się ze wszystkiemi narodami w poczuciu wiary w lepsze jutro.

CENTRALNY KOMITET OSZCZĘDNOŚCIOWY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

31.X. 1935 r.

Dlaczego premjer Kondylis

wystąpił przeciw republikanom?

ATENY. — Premjer Kondylis wyraził wczoraj wobec przedstawicieli prasy swe ubolewanie, że rząd grecki zmuszony był zastosować ostre sankcje karne przeciwko przywódcom republikańskim Papandreu i Papanastasiu. Starali się oni wywołać powstanie ludowe przeciwko rządowi, zwracali się do króla w sposób nieprzystojny, a nawet bezczelny, a co najgorsza związali się z komunistami. Naród grecki w całej swojej masie, a w szczególności rząd obecny nie jest skłonny tolerować komunistyczno-terorystycznych metod. Jesteśmy bezwzględnie zdecydowani zabezpieczyć w kraju pokój i porządek i wypełnimy ciążący na nas obowiązek — zakończył premjer — nawet gdybyśmy byli zmuszeni uciec się do najsurowszych zarządzeń.

Skazanie komisarza Bonny

PARYŻ. — Trybunał tutejszy skazał na 3 lata więzienia z zawieszeniem b. inspektora policji Bonny, który odegrał doniosłą rolę podczas śledztwa w sprawach Stawiskiego i radcy Prince'a. Bonny skazany został za wykorzystywanie wpływów na rzecz zagranicznego finansisty Volberga, którego skazano na 2 lata więzienia z zawieszeniem za korupcje urzędnicze. Trybunał uwzględnił okoliczności łagodzące.

Jak wygląda kontrola ukraińskiego zarządu finansowego?

BERLIN. — Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Moskwy, że na podstawie nadzwyczajnego zarządzenia Rady komisarzy ludowych ZSRR ludowy komisarz finansów Grinko otrzymał upomnienie z powodu niedostatecznej kontroli ukraińskiego zarządu finansowego. Pozatem komisarzowi finansów Ukrainy udzielono ostrej nagany zaś cały szereg wyższych urzędników zarządu finansowego zwolniono ze stanowisk i oddano pod sąd. Państwowa komisja kontrolna ustaliła mianowicie, iż zarząd finansowy miasta Charkowa i okręgu charkowskiego dopuścił się poważnych malwersacyj. Stwierdzono mianowicie, że pobierano tam samowolnie dodatkowe podatki i wykryto istnienie niekontrolowanych dotychczas funduszów w wysokości kilkunastu miljonów rubli. Z zebranych pieniędzy utworzono mianowicie t. zw. fundusz nadzwyczajny, z którego wynagradzano licznych wyższych urzędników „za specjalne zasługi". W ten sposób kierownicy zarządu finansowego stworzyli sobie źródło, z którego udzielali sobie wzajemnie pożyczek, nagród i zapomóg.

Oszczędności rządu francuskiego

PARYŻ. — Na wczorajszem posiedzeniu rady gabinetowej nie było żadnej dyskusji o charakterze politycznym. Jednakże gdy minister Regnier przedstawił kolegom decyzję komisji finansowej izby deputowanych zredukowania o 500 miljonów oszczędności, przewidzianych w dekretach rządowych, ministrowie uznali jednogłośnie, iż dzieło uzdrowienia finansowego podjęte przez wydanie ostatnich dekretów z mocą ustaw winno być z całą energją bronione przed parlamentem.

Bank Gospodarstwa Krajowego

Załatwia wszystkie operacje bankowe

Przyjmuje wszelkiego rodzaju wkłady, zapewniając wkładcom korzystne oprocentowanie, pełne bezpieczeństwo i całkowitą tajemnicę.

Emituje listy zastawne i obligacje, dające nabywcom zupełną pewność i wysoką rentowność lokaty.

Udziela z nagromadzonych kapitałów i powierzonych przez Skarb Państwa Funduszów różnego rodzaju kredytów, finansując rozwój gospodarczy kraju.

Kapitał zakładowy i rezerwy Zł. 198.959.279
Wkłady i lokaty . . . . . Zł. 796.415.577
Udzielone kredyty . . . . . Zł. 1.936.444.916
Suma bilansowa z dn. 30.IX 35 Zł. 2.202.319.983

Centrala i Oddział Główny Banku Gospodarstwa Krajowego

Warszawa, Aleja Jerozolimska 1

Adres telegraficzny: KRAJOBANK ***Centrala telefoniczna: 8-02-60***

Bank posiada 18 Oddziałów prowincjonalnych w Polsce i korespondentów w całym świecie 1141

Dodatnie wyniki akcji kredytowo-budowlanej w r. b.

Akcję kredytowo - budowlaną lat ostatnich, prowadzoną przez rząd za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego, charakteryzuje znaczniejszy, niż to miało miejsce w latach wysokiej konjunktury, przyrost izb mieszkalnych. Zjawisko to jest następstwem lokowania w budownictwie mieszkaniowem znacznych kapitałów prywatnych, dla których kredyt publiczny jest tylko czynnikiem wzmacniającym.

Plan akcji kredytowo - budowlanej na r. b. opracowany został już w listopadzie 1934. Na finansowanie budownictwa mieszkaniowego przeznaczona została z Państwowego Funduszu Budowlanego kwota 34 milj. zł., z których ostatecznie przydzielono na budowę domów blokowych 16.620.100 zł., na budownictwo drobne 16.095.850 zł., na remonty zaś 1.284.050 zł. Kontyngenty kredytowe dla poszczególnych miast zostały wyznaczone już w dniu 14 grudnia r. ub. Przy repartycji uwzględniono ogółem 286 miast.

W zakresie norm kredytowych obowiązywały w r. b. następujące zasady: w zakresie drobnego budownictwa mieszkaniowego maksymalna norma kredytu wynosiła 4.000 zł. na budynek jednomieszkaniowy, a w Warszawie, w Gdyni, w Poznaniu, w Krakowie, Lwowie i Łodzi — 5.000 zł. Norma ta była podwyższona o 50% na każde następne mieszkanie z tem jednak, by łącznie kredyt nie przekraczał 50% kosztów budowy; maksymalny kredyt na budowę dużych domów blokowych, liczących powyżej 1.500 m. sześć. określony został do 30% kosztów budowy, a w sześciu miastach wymienionych wyżej — do 40% tych kosztów; kredyty remontowe mogły być udzielane do 75% kosztów remontu.

Przy udzielaniu wszystkich rodzajów kredytów Bank Gospodarstwa Krajowego przyjmował wyłącznie zabezpieczenie hipoteczne, z zasady na pierwszem miejscu hipoteki, a tylko wyjątkowo przy kredytach remontowych również na dalszych miejscach hipotecznych, jednakże w granicach 50% wartości nieruchomości według oceny Banku.

Według materjałów statystycznych B.G.K., ilustrujących stan akcji kredytowo - budowlanej na 30.IX r. b. suma nadesłanych przez komitet rozbudowy wniosków kredytowych wyncsiła 32,7 milj. zł., co stanowiło przy kontyngencie 34 milj. — 96,6% tego kontyngentu, suma kredytów przyznanych natomiast wynosiła 31,7 milj. zł., czyli stanowiła 97% nadesłanych wniosków, a 93% sumy kontyngentu.

Ogólny koszt budowy i remontu 4.103 domów, finansowanych w toku akcji kredytowo - budowlanej w r. b. do 30.IX r. b. — wyrażał się kwotą około 112,5 milj. zł., przy czem przeciętny kredyt w Banku Gospodarstwa Krajowego stanowił 26,9% kosztów budowy bez kredytów remontowych. Stosunek ten przy akcji kredytowo - budowlanej r. ub. wynosił 24,1%, uległ więc zwiększeniu o 2,8% wobec ustalenia wyższych norm kredytowych dla budownictwa blokowego i drobnego.

Ogólna ilość izb budowanych, względnie już wybudowanych w r. b. przy pomocy finansowej z funduszów publicznych, wyraża się liczbą 38.301. Tworzą one 13.615 mieszkań, w większości 2 i 3-izbowych. W porównaniu z r. ub., charakteryzującym się najwyższą ilością wybudowanych izb mieszkalnych ze wszystkich lat ubiegłych, ilość izb mieszkalnych wykazuje spadek, co jest przyczyną przeznaczenia znaczniejszego odsetka kredytu na budownictwo blokowe (49% całości kontyngentu wobec 28,3% w r. ub.), przy którem kredyt obliczany do kosztów budowy jest wyższy, gdyż duże domy blokowe powstają głównie bliżej centrów miast, przy urządzeniach komunikacyjno - sanitarnych i tem samem w większości wypadków zaopatrzone są w instalacje wodociągowo-kanalizacyjne, elektryczne, gazowe, itp., co, oczywiście, zwiększa koszty budowy. Tem niemniej jednak tegoroczne wyniki akcji kredytowo - budowlanej pod względem przyrostu izb mieszkalnych pozostają jeszcze bardzo znaczne w porównaniu np. z r. 1930, w którym przy pomocy kredytów publicznych w sumie 160 milj. zł. wybudowano 14.028 mieszkań o 35.176 izbach.

Na podstawie tych cyfr można stwierdzić, że tegoroczna akcja kredytowo - budowlana dała wyniki pomyślne zarówno ze względu na przysporzenie znacznej ilości izb mieszkalnych, jak również z powodu wprowadzenia do obrotu kapitałów prywatnych i w związku z tem wydatnego pobudzenia i ożywienia życia gospodarczego.

Rozwój Komunalnej Kasy Oszczędności

miasta st. Warszawy

Kapitały własne Kasy wynoszą na dzień 30.IX.1935 r. zł. 3.473.912.79. Wkłady oszczędnościowe K. K. O. miasta st. Warszawy, które w dniu 30.IX. 1934 r. wynosiły 65 miljonów złotych, wzrosły na dzień 30.IX. 1935 r. do sumy 76 miljonów złotych, czyli o 16,9%.

Suma wkładów szkolnych wynosi na dzień 30.IX 1935 r. zł. 437.753.21 gr. Ilość książeczek oszczędnościowych wzrosła w tym okresie z 73,978 do 83.091, czyli o 12.1%.

Rachunki czekowe wzrosły w powyższym okresie z sumy 12 miljonów zł. do sumy 24 miljonów zł. czyli o 100%.

Suma pożyczek udzielonych kupiectwu, rzemiosłu, urzędnikom, związkom komunalnym oraz na inwestycje budowlane i t. d., wynosiła w dniu 30.IX. 1934 r. złotych 49 miljn., a na dzień 30.IX 1935 r. wzrosła do sumy 57 miljonów złotych, czyli o 16,3%.

Przytoczone cyfry porównawcze świadczą o dalszym poważnym rozwoju K.K.O. miasta st. Warszawy, z czem w parze idzie rozszerzenie biur Kasy, w dokupionej w r. b. drugiej połowie gmachu, przy ul. Traugutta Nr. 5.

Losowanie książeczek P.K.O.

W dniu wczorajszym odbyło się w P. K. O. drugie publiczne premjowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premjowane Serji III-ciej.

W premjowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 października 1935 r.

Premje po zł. 1000 padły na Nr. Nr. 181939 185840.

Premje po zł. 500 padły na Nr. Nr. — 151420 160473 165573 174963 175753 178144 181329 181427 181787 185391 186744 196109.

Premje po zł. 250 padły na Nr. Nr. — 152916 153478 153931 154415 154580 155405 160852 161830 165141 165155 165287 167656 167814 167926 169486 169868 170101 170416 170541 172332 176798 177765 180889 181341 181401 181546 182789 183430 186387 188686 189033 190834 193885 197108.

Premje po zł. 100 padły na Nr. Nr. — 150435 151224 406 574 606 630 734 152031 098 154284 155221 245 675 809 823 156607 687 157101 628 764 158864 882 159281 710 160802 883 901 161971 162005 094 152 374 442 644 163555 624 717 774 902 164643 975 165235 258 310 877 432 167145 208 244 952 170308 171039 172039 154 615 910 173405 545 174466 175135 558 613 725 176159 177173 193 350 416 549 178021 838 179367 180298 772 181313 779 182922 183042 129 184612 705 185941 186320 493 187580 606 188611 189134 889 190682 191414 192011 233 485 568 625 664 799 193145 455 194472 710 195376 196193 197141 443 198485 890 199354 412.

Ogółem padło 159 premij na łączną kwotę zł. 27.600.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premj. Serji III, jest stały wzrost liczby premij, w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przyczem po otrzymaniu premij książeczki nie tracą swej ważności, lecz nadal biorą udział w następnych premjowaniach pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Z nędzy do pieniędzy

„Co możesz... — zarób. Wszystkiego nie rozchoduj odrazu. Resztę schowaj na jutro. Jest to zasada, która myśl ludzką i trudy przemienia na złoto". Zaledwie przed laty 17 odrodziła się Polska — po wiekowej niewoli i ruinach powojennych — z pustym skarbem lecz z niezłomną wolą do zachowania bytu mocarstwowego i samodzielności ekonomicznej. To też zasoby pieniężne, jako wynik pracy twórczej narodu, stale wzrastają, skoro się zważy, że w samych tylko — K. K. O. — Komunalnych Kasach Oszczędności (366 zakładów regjonalnych) nagromadzono już bezmała 700 miljonów złotych kapitałów przy 1.300.000 wkładców.

Te zasoby pieniężne o charakterze lokalnym wywierają przemożny wpływ na życie gospodarcze Polski, obsługują bowiem potrzeby finansowe szerokich mas ludności (kredytobiorców). Wzorem przeto państw zachodnich ogół oszczędzający coraz bardziej się garnie do K. K. O., jako instytucyj lokalnych, stojących atoli na czele kapitalizacji w Polsce. Założona przed 7 laty, jako Instytucja o cechach użyteczności publicznej i pupilarnej gwarancji funduszów lokowanych (vide Dekret p. Prezydenta Rzplitej z dn. 13.IV. 1927 r.) K. K. O. pow. Warszawskiego z siedzibą w Warszawie (na rozległy okręg podstołeczny) zdołała dzięki stałemu rozrostowi zespolić przy sobie 34.712 wkładców (książeczek) z 23.507.856 zł. wkładów i lokat przy 120 miljonach złot. obrotu rocznego. Niewzruszona rękojmia funduszów lokowanych w K. K. O., ustawowo poręczona całym majątkiem Związku Poręczającego (5 miast i 26 gmin), zapewnia temu zakładowi ugruntowaną działalność, wolną od wszelkiego biurokratyzmu przy bezwzględnej zarazem tajemnicy lokat i wkładów.

Liczna klientela, codziennie (do 1.000 osób) przez K.K.O. pow. Warsz. obsługiwana, jest najlepszym sprawdzianem zaufania społeczeństwa do tej Instytucji, posiadającej już siedzibę własną w gmachu nabytym przed 2-ma laty po Banku Przemysłowców Polskich (ul. Zgoda Nr. 7) oraz Oddziały: Pruszków, Piaseczno, Nowy-Dwór i Jeziorna. K. K. O. wydaje książeczki na okaziciela oraz imienne i za hasłem, prowadzi rachunki czekowe, udziela pożyczek: pod zastaw walorów, hipotek i na weksle poręczone. Godziny czynności: od 8½ rano do 7½ popoł. (bez przerwy).

Zmiana na stanowisku dyr. PAST-y

Dowiadujemy się, że b. min. dr. Ferdynand Zarzycki, z powodu objęcia mandatu senatorskiego, zrzekł się stanowiska prezesa Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej.

Prezesem P.A.S.T-y został mianowany p. Tadeusz Argasiński, dyrektor warszawskiego okręgu poczt i telegrafów.

Chwila wytchnienia w St. Zjednoczonych

Początek kampanji przedwyborczej

(Korespondencja własna „Kurjera Polskiego")

Chicago, w październiku.

Życie polityczne, a jak się pokazuje i gospodarcze St. Zjednoczonych weszło obecnie w pewien okres ciszy, ponieważ Kongres przestał obradować i zbierze się aż w styczniu. Prezydent używa tego czasu na podróż polityczną po poszczególnych Stanach. Ta podróż tłumaczy się tem, że właściwie rozpoczęła się już kampanja wyborcza, albowiem w roku 1936 przypadają wybory. Wprawdzie istniejące do tej pory przeciwieństwo politycznych partyj, republikańskiej i demokratycznej, straciło już właściwy sens, to jednak wątpliwem jest, żeby do tej pory utworzyły się jakieś nowe partje. Wybory więc toczyć się będą na płaszczyźnie przeciwieństwa pomiędzy istniejącemi obecnie partjami.

SPRYTNY KROK ROOSEVELTA

Roosevelt w sposób bardzo dyskretny, nie mniej jednak stanowczy, przygotowuje się do kampanji. Spowodował on, że właściciel jednego z największych koncernów prasowych obok Hearsta, R. W. Howard, skierował do niego list, w którym dał wyraz obawom kół gospodarczych, jak daleko jeszcze Roosevelt ma zamiar iść w swoich zamierzeniach reformatorskich. Na to odpowiedział Roosevelt, że program jego reform jest już w głównym zarysie wykończony i że nadeszła chwila wytchnienia („pauza oddechowa"), którą życie gospodarcze powinno zużyć na swoje potrzeby. List ten miał na celu odparowanie przygotowanej przez republikan kampanji przeciwko rooseveltowskiemu „New Deal", kampanję, której celem miało być domaganie się, ażeby w życiu gospodarczem St. Zjednoczonych nastąpił wreszcie spokój, umożliwiający pracę. W liście tym Roosevelt w następujących słowach scharakteryzował cel swojej pracy: „Przywrócić publiczne zaufanie do naszego systemu bankowego, ochronić na rynku papierów publiczność kapitalizującą, dać robotnikom wolność koalicji i ochronę przeciwko wyzyskowi, zabezpieczyć naturalne skarby kraju, bronić społeczeństwo przeciwko ciosom starości i bezrobocia, ulżyć biedzie i nędzy". Roosevelt ma rację, twierdząc, że i republikanie, gdyby przyszli do władzy, nie chcieliby niweczyć tych poczynań. Celem odpowiedzi Roosevelta było podtrzymanie optymizmu w kraju, podważanego przez uczucie niepewności, wywołane zbyt energicznym systemem reform.

ROOSEVELT PRZYWÓDCĄ MŁODYCH

Roosevelt zdaje się uznawać dzisiaj politykę sekretarza Skarbu Henry Morgenthaua, domagającego się ograniczenia wydatków państwowych na cele gospodarcze. Przez to zyskał sobie uznanie bardziej konserwatywnego odłamu opinji. Zresztą zdobył on sobie sporą popularność, a przez śmierć Huey P. Longa stracił jednego z głównych antagonistów, który usiłował go przelicytować w radykaliźmie społecznym. To też, gdy Hoover usiłuje wyliczyć, że New Deal kosztuje więcej Stany Zjednoczone, niż wojna światowa, a deficyt roczny wynosi ponad 3,5 miljardów dol. (przy liczbie urzędników, która przekroczyła ćwierć miljona), to Roosevelt nie bardzo przejmuje się temi atakami. Przerzuca on cały konflikt z płaszczyzny przeciwieństw pomiędzy współistniejącemi partjami na teren różnic poglądów pomiędzy następującemi po sobie pokoleniami. Uważa się on za rzecznika nowego pokolenia, młodego pokolenia. W czasie jego młodości — wywodzi Roosevelt — panował indywidualizm, górowała chęć wzbogacenia się. Ci starzy reakcjoniści nie oszczędzali przy pracy kobiet i dzieci, a ludzi dążących do reform nazwano socjalistami. Roosevelt uważa się więc za rzecznika postępu i przywódcę nowego pokolenia i nowego świata, jak wynika z tej mowy, w której to powiedział na krótko przed śmiercią jego radykalnego antagonisty Huey Longa. To jest zupełnie nowe ujęcie dzieła reformy i nowy sens, jaki jej usiłuje teraz Roosevelt nadać.

ATAKI NA ROOSEVELTA.

W rzędzie przeciwników Roosevelta wystąpił niedawno jego bliski współpracownik sławny szef N.R.A. Hugs Johnson. Zupełnie otwarcie nazwał on przyszłość polityki New Deal „zawszoną". Jak podkreśla, nie ma on zamiaru zwalczać Roosevelta, ale tylko przestrzec go przed pewnemi wykolejeniami. Chodzi mu zaś o to, żeby oświecić w przededniu wyborów publiczność, czy ma stanąć po stronie Hoovera, broniącego zasady przywilejów kapitału, czy też po stronie Roosevelta, dążącego do utrzymania sprawiedliwości społecznej.

Z zupełnie innego punktu widzenia zaatakowała jednak właśnie Izba Handlowa Stanów Zjednoczonych politykę Roosevelta. Na podstawie szeroko rozpisanej ankiety wykazuje ona szkodliwość polityki Roosevelta dla życia gospodarczego Stanów. W okresie przedwyborczym daje się zauważyć, że prasa przeciwników Roosevelta rozporządza o wiele poważniejszemi środkami, podczas, gdy obóz Roosevelta, jednoczący ludzi mniej zamożnych, nie może się zdobyć na tego rodzaju propagandę. I dlatego to Roosevelt kładzie tak wielki nacisk na to, ażeby uspokoić sfery gospodarcze i dać im do zrozumienia, że skończył się już okres eksperymentów, i, że przemysł pracować teraz będzie mógł spokojnie, bez obawy o jakieś zmiany. Przyszła chwila wytchnienia.

POLITYKA NEUTRALNOŚCI.

Nie przerywa jej konflikt abisyńsko-włoski, gdyż zasada neutralności najgłębiej wniknęła w psychikę obywateli Stanów Zjednoczonych. Wśród obywateli tych wzrasta coraz bardziej obawa, że Stany Zjednoczone mogłyby być wbrew woli swojej wciągnięte w jakąś wojnę. A więc na wszelki przypadek dozbraja ją się Stany na morzu, aż do stopnia przewidzianego w układach morskich, które, jak wiadomo, wygasają 31 grudnia 1936 r. Roosevelt jest zwolennikiem silnej floty.

Właśnie ukazały się w druku pamiętniki Roberta Lansinga, który był w czerwcu r. 1915 sekretarzem stanu (czyli poprostu ministrem spraw zagranicznych) Wilsona. W pamiętnikach tych czytamy: „Niemcy nie śmią wojny tej wygrać . I ten punkt widzenia musi być dla nas miarodajnym we wszystkich debatach z prowadzącymi wojnę. Opinja amerykańska musi być przygotowana na ten czas, w którym bezwarunkowo będziemy musieli wyjść z naszej neutralności. Tego właśnie dzisiaj boją się obywatele amerykańscy".

Polityka neutralności zmusza prawników i publicystów Stanów Zjednoczonych do dyskutowania całego szeregu zagadnień, ze sprawą tą związanych. Jeśli więc zabrania się wywozu sprzętu wojennego, to nasuwa się pytanie czy i w jakim stopniu zaliczyć należy surowce do sprzętu wojennego, oczywiście nie w dosłownem tego słowa znaczeniu. Bo przecież wprawdzie Stany ostatnio dostarczyły Włochom bardzo mało broni, to jednak w surowce mogą się Włochy zaopatrywać w Stanach Zjednoczonych, jak chcą. Ta sprawa oczywiście musiałaby być potraktowana na szerszej płaszczyźnie, może nawet w porozumieniu z Ligą Narodów. Pomimo więc zasadniczo obojętnego stanowiska wobec Ligi Narodów i chęci izolowania się od niej pod względem polityki neutralności, idą właściwie Stany Zjednoczone zupełnie po linji wytycznych Ligi Narodów.

K. G.

...nagrodę artystyczną miasta Warszawy otrzymać ma w dniu 11-go listopada znany rzeźbiarz profesor Wittig. Tego samego dnia przyznana będzie nagroda literacka. Podobno najpoważniejsze szanse na otrzymanie jej ma Pola Gojawiczyńska.

Czy kultura potrzebuje nakazu?

Wczorajsza „Gazeta Polska" drukuje artykuł poety L. H. Morstina, p. t. „Czy kultura potrzebuje nakazu?". Czytamy tam następujące uwagi:

Obejmując wszystkie ważniejsze placówki teatralne w stolicy, TKKT. zabiło najsilniejszy motyw artystycznych poczynań, to jest improwizację pomysłu. A także zabiło konkurencję, która w dążeniu do doskonałości jest ważnym impulsem życia artystycznego.

Będą chyba zgodni ze mną wszyscy autorzy dramatyczni polscy, że objęcie przez T. K. K. T. teatrów w Warszawie odbiło się ujemnie na możliwościach realizacji ich twórczej pracy. Bo mówmy szczerze:

Dawniej musiał się starać o ich względy dyrektor Teatru Polskiego, bo wiedział, a przynajmniej miał niepokój, że gdy on sztukę odrzuci, to wystawi ją konkurencyjny Teatr Narodowy. To go zmuszało do sumiennej oceny utworów, do pertraktacji z autorem. Dziś autor jest w jego ręku. Wystarczy zły humor dyrektora, lub referenta literackiego, by dziełu wartościowemu odmówić prawa realizacji scenicznej i na długie lata pogrzebać je w niepamięci.

Jeden z wybitnych artystów polskich, dyskutując ze mną o sprawach teatralnych, wypowiedział charakterystyczne zdanie: Mówi się o upadku sztuki aktorskiej u nas, co się dziwić, my, aktorzy, byliśmy artystami,a zrobiono z nas urzędników

W tem leży sedno sprawy. Urzędnikami są reżyserzy, aktorzy, dyrektorzy teatrów, literaci, profesorowie wyższych uczelni i Akademji Sztuk Pięknych, członkowie Akademji Literatury i redaktorzy pism artystycznych — i w takich warunkach ma się rozwijać sztuka?

Zawsze to głosiłem, że państwo może i powinno popierać sztukę narodową w roli bezinteresownego mecenasa. Nie można jednak upaństwawiać sztuki.

Pan Kaden każe nam brać za przykład Niemcy, Włochy i Sowiety, a więc trzy państwa, gdzie panuje dyktatura, graniczące z terorem, gdzie właśnie sztuka swobodnie nie może się rozwijać i obserwujemy jej upadek. Dlaczego nie mówi, że w Anglji, Francji i krajach skandynawskich, przy zupełnym liberalizmie, sztuka prosperuje i kwitnie.

Pan wicepremjer Kwiatkowski w swojej mowie, wygłoszonej przez radjo 15 b. m., powiedział wiele rzeczy, które głęboko poruszyły społeczeństwo, napełniły je otuchą i nadzieją. Należy p. ministra informować, że ogromna większość społeczeństwa chce sama walczyć o rzetelne wartości moralne i kulturalne narodu i wcale nie życzy sobie, by się to odbywało w ramach rządowych instytucyj.

Henryk Dunant i jego dzieło

W 25-tą rocznicę śmierci twórcy Czerwonego Krzyża

Ćwierć wieku minęło wczoraj od dnia zgonu człowieka, którego cały świat cywilizowany czci w jego dziele, chociaż mało kto jego nazwisko pamięta. Człowiekiem tym był Henryk Dunant, założyciel Czerwonego Krzyża.

Ludzkość zawdzięcza mu powstanie i umiędzynarodowienie idei, którą przyjęło 59 krajów, a która przedtem, nim Henryk Dunant powołał do życia Czerwony Krzyż, była nieznana nietylko walczącym z sobą armjom, ale i ogółowi społeczeństwa świata.

Pomoc rannemu żołnierzowi, bez względu na to, jaki nosi mundur, zapewnienie całkowitej neutralności w chwilach działań wojennych ludziom, którzy śpieszą z pomocą chorym i rannym — oto idea Henryka Dunant, który pierwszy w rannym żołnierzu dostrzegł nie wroga, lecz brata zasługującego tylko na współczucie i pomoc.

Będąc świadkiem wstrząsających obrazów na polu bitwy pod Solferino, kiedy walczące z sobą armje — francuska i austrjacka zakończyły działania wojenne, pozostawiając na polu ponad pięć tysięcy zabitych i rannych — Henryk Dunant, do głębi przejęty losem rannych, pozostawionych bez żadnej opieki, organizuje naprędce z miejscowych wieśniaczek i przygodnych turystów pierwszą drużynę ratowniczą, która pod jego kierunkiem znosi wodę, opatruje rany, rozdziela żywność. Stwierdziwszy niezbędną potrzebę pomocy lekarskiej, udaje się do pobliskiego obozu Napoleona III — nakłania dla swojej idei Marszałka Mac Mahona, i uzyskuje od cesarza Francuzów zgodę, by wzięci do niewoli lekarze austrjaccy zaopiekowali się rannymi bez różnicy narodowości.

I oto już w r. 1859 powstają zasady, które wejdą potem do międzynarodowych postanowień co do losu rannych i chorych żołnierzy, oraz jeńców wojennych. Po zorganizowaniu tej pierwszej na świecie drużyny ratowniczej w myśl zasad Czerwonego Krzyża, Henryk Dunant nie ustaje ani na chwilę w swych zabiegach, by rozpoczęte dzieło doprowadzić do końca. W trzy lata potem ogłasza drukiem swoje „Wspomnienia z pod Solferino". Książka ta uzyskała w całej ówczesnej Europie rekordową poczytność. Zwrócono uwagę na idee, głoszone przez Dunanta i zainteresowano się ich twórcą. Henryk Dunant wykorzystuje tę sprzyjającą atmosferę i wkrótce zostaje członkiem powołanego do życia międzynarodowego komitetu pomocy rannym. Komitet ten powstał w Genewie, rodzinnem mieście Dunanta. Jako oficjalny przedstawiciel tej organizacji, przebywa w wielu krajach Europy, nawiązując kontakt z ówczesnemi rządami.

Dzięki tym zabiegom, 22 sierpnia 1864 roku zbiera się w Genewie międzynarodowy kongres z udziałem 24 przedstawicieli 15 państw europejskich i Stanów Zjedn. Ameryki Północnej. W wyniku uchwał kongresu powstaje konwencja genewska, która przyjmuje znak Czerwonego Krzyża, jako godło instytucji międzynarodowej, mającej na celu niesienie pomocy rannym i chorym żołnierzom, bez względu na ich przynależność do walczących armij.

Powołano do życia stały komitet międzynarodowy Czerwonego Krzyża z siedzibą w Genewie. Do komitetu tego zgłosiła swój akces większość państw europejskich, które zorganizowały u siebie — swój własny narodowy Czerwony Krzyż.

Stworzona, dzięki wysiłkom Dunanta organizacja, rozszerza wkrótce zasięg swego działania. Już w r. 1867 międzynarodowy kongres Czerwonego Krzyża wypowiada pogląd, że Czerwony Krzyż powinien nieść pomoc humanitarną cierpiącej ludzkości nietylko w chwilach działań wojennych, ale stale, podczas pokoju. Zasada ta znalazła praktyczne rozwiązanie dopiero w dniu 5 maja 1919 r. w chwili powstania w Paryżu Ligi Czerwonych Krzyży, mającej na celu wyłącznie działalność pokojową, podejmowaną na szerszą skalę zwłaszcza w chwilach klęsk i katastrof żywiołowych.

Nie doczekał twórca Czerwonego Krzyża tak wspaniałego rozwoju swej idei, która powstała w jego świadomości na polach Solferina, w obliczu grozy wojny. Zmarł bowiem w dniu 30 października 1910 r. w szwajcarskiej miejscowości Heiden, nad jeziorem Konstanckim.

Była to postać na miarę greckich tragedyj. Z wyżyn sławy i zaszczytów przechodzi w całkowite zapomnienie, aby następnie, pod koniec pracowitego i ciężkiego dlań żywota, otrzymać z rąk losu — najwyższe wyróżnienie, nagrodę pokojową Nobla. Henryk Dunant umierał w przeświadczeniu, że dobrze zasłużył się ludzkości.

Reprezentanci francuskiego sztabu generalnego w Londynie

LONDYN. — Podana przez „Daily Telegraph" wiadomość, jakoby w dniu dzisiejszym przybywali do Londynu reprezentanci sztabów francuskiej marynarki, wojsk lądowych i lotniczych celem omówienia szczegółów współdziałania śródziemnomorskiego, a także ogólno-europejskiego pomiędzy obu krajami, okazała się tylko częściowo ścisła. Do Londynu przybyli dziś jedynie dwaj rzeczoznawcy sztabu francuskiej marynarki, a mianowicie admirał Decoux i kapitan Deleuse. Celem ich przybycia jest omówienie technicznych przygotowań do konferencji morskiej. Przy tej sposobności będą oni również omawiali szczegóły wynikające z dyplomatycznej korespondencji pomiędzy Francją a W. Brytanją co do współdziałania na morzu Śródziemnem.

Jomini – „proroczy“ strategik Napoleona

(H) Henryk Jomini jest chyba najmniej znanym ze słynnych napoleońskich oficerów, choć, kto wie, czy nie był z nich wszystkich najzdolniejszy i — jako typ umysłu — najciekawszy. Jego niezwykły talent strategiczny można porównać tylko z talentem samego Napoleona...

Dziwny to był, niezmiernie dziwny człowiek. Zimny, spokojny, opanowany — i zawsze nieomylny. Rzecby można: osobliwe w kształt ludzki wcielenie zmysłu strategicznego. Jakby strategja sama zeszła w jego postaci na ziemię!

„WOJNA — TO MATEMATYKA“

Młodzik, zapatrzony w historję wielkich wojen, studjujący je, jak matematykę. Właśnie, jak matematykę ,bo w jego pojęciu prawa, które rządzą losem wojen, są prawami tak samo niezmiennemi, jak podstawowe zasady matematyczne. Najgenjalniejszy nawet umysł nie ma na nie wpływu. Dobry wódz tem tylko różni się od złego, że bliżej, niż on, potrafił je wyczuć, poznać, dotrzeć do nich.

Dwadzieścia kilka lat miał Jomini, kiedy napisał pierwszy tom swego klasycznego dzieła o wielkich operacjach wojennych „Traite des grandes operations“). Wszystko mu jedno, kto się niem zainteresuje, nie jest patrjotą żadnego narodu, nie ma specjalnych sympatyj do żadnego państwa. Jedyną rzeczą, która go wogóle obchodzi, jest strategja, — dobre i złe posunięcia strategiczne. Pole bitwy to dla niego tylko szachownica, nad którą pochyla się nie jak gracz nawet, lecz jak sędzia. Sędzia beznamiętny, zimny i sprawiedliwy do ostatecznych granic.

MAŁY SZWAJCARSKI OFICEREK

Idzie więc ze swym traktatem do Murata i do ambasadora rosyjskiego — potem do ambasady pruskiej. Wszędzie odsyłają go z kwitkiem. Nikt nie ma zamiaru dyskutować z tym śmiesznym, małym szwajcarskim oficerkiem. Aż wreszcie otwiera mu drzwi marszałek Ney, trochę dlatego, że go bawi jego pewność siebie, trochę dlatego, że go intryguje taka znajomość taktyki przy tak chłopięcej twarzyczce.

Jomini zostaje przydzielony do jego sztabu w dość nieokreślonej funkcji „aide de camp“ — mniej więcej adjutanta. Tylko, że dziwny to adjutant, który swego szefa wziął odrazu mocno „w garść“ i nie pozwala mu ani na krok odstąpić od linji, jaka się jemu — adjutantowi — wydaje właściwą! Wytyka mu każdy błąd, zgóry przewidując jego posunięcia — mało tego: z nieomylną ścisłością przewidując posunięcia jego przeciwników!

Niebywałą ma zdolność wmyślania się, wczuwania się w innych ludzi. Oceniając jaknajbezstronniej sytuację, z talentem iście proroczym przepowiada, jak w danym wypadku, w danej chwili może postąpić wódz tej i drugiej armji. Z najmniejszych posunięć widzi całą linję, wszystkie wytyczne postępowania, plan kampanji.

NIEMA PRZED NIM TAJEMNICY

Przewidział, że próba wylądowania wojsk francuskich w Anglji skończy się niepowodzeniem; odgadł zgóry manewr Napoleona w bitwie pod Ulm. W bitwie pod Elchingen nie dopuszcza, aby Ney popełnił błąd bardzo poważny, skłania go do cofnięcia rozkazów, do zupełnej zmiany taktyki.

Ale działania już były rozpoczęte i cesarz się o nich dowiedział. Sam zjawia się w sztabie Ney'a. Marszałka niema, „boga wojny“ przyjmuje Jomini. Jak zwykle spokojny i niewzruszony, nie czekając pytań, wyjaśnia sytuację, lecz ani słowem nie wspomina o niefortunnem rozporządzeniu.

— A, jeśli tak, to dobrze — woła Napoleon. — Bo Murat mi jakichś głupstw naopowiadał...

I odjeżdża. Ale już nie zapomni odtąd twarzy tego szwajcarskiego oficerka, który mu z taką precyzją przedstawił stan rzeczy.

Oficerek zresztą wkrótce zgłosi się do niego.

Wydał właśnie drugi tom swego traktatu i pragnie osobiście ofiarować oba cesarzowi. Nazajutrz po bitwie pod Austerlitz zjawia się w jego kwaterze, oddaje pliki meldunków i książkę. Napoleon przyjmuje ją bez słowa, ale kładzie na biurku po prawej stronie. To „dobra“ strona, tu leżą papiery, które cesarz przejrzeć chce w najbliższym czasie.

I przy pierwszej sposobności zabiera się do wertowania tomów Jomini'ego. „Ho-ho — żartuje —: proszę, proszę! Ten dzieciuch — i to w dodatku Szwajcar — tłomaczy mi w jaki sposób bitwy wygrywam!“ W kilka dni potem zostaje ów „dzieciuch“ wcielony do armji francuskiej w szarży pułkownika.

Lecz to dopiero początek.

„WYSTARCZY SPOJRZEĆ NA MAPĘ“...

Jest wrzesień r. 1806. Napoleon znajduje się w Moguncji — opracowując plany kampanji pruskiej. Wzywa do siebie swego nowego pułkownika. Przez długie godziny dyskutują namiętnie w wielkiej mrocznej sali pałacu arcybiskupiego, gdzie sobie cesarz urządził kwaterę. Jomini bynajmniej nie czuje się onieśmielony — mało tego! pozwala sobie przeczyć cesarzowi, pozwala sobie jego plan oceniać i krytykować! Cóż w tem dziwnego? Przecież „umie“ tę całą przyszłą kampanję na pamięć, przecież ją oddawna przewidział i opracował, złożył nawet na piśmie odnośny projekt Ney'owi!

Napoleon orjentuje się, że kogoś istotnie niezwykłego ma przed sobą, znacznie bardziej niezwykłego nawet, niż on, nieomylny znawca ludzi, sądził w pierwszej chwili.

— Pan zostanie u mnie, w moim sztabie generalnym — mówi.

Karjera niebywała! Ale Jomini pozostaje chłodny, jak zawsze.

— Jeśli Jego Cesarska Mość pozwoli — spotkam go za cztery dni w Bambergu — brzmi odpowiedź.

Skąd ten człowiek wie, że on ma być za cztery dni w Bambergu?! To tajemnica jego planu, nieznana dotąd nikomu!

— Kto panu powiedział?...

— To jasne. Wystarczy spojrzeć na mapę Niemiec, wystarczy przypomnieć Ulm i Marengo. Najprostsza logika wskazuje, że Wasza Cesarska Mość musi iść na Bamberg.

— Więc dobrze. Wszystko pan zgaduje! Za cztery dni w Bambergu, ale nikomu ani słowa!

„ACH, GDYBYM BYŁ BENNINGSENEM!“.

do końca Epopei związany najściślej z losami Napoleona. Przez wszystkie zwycięstwa i przez wszystkie klęski szli razem, — przez spękane od gorąca góry Hiszpanji i przez śnieżne rosyjskie pustkowia, przez Lipsk i Waterloo. Jomini ma z każdym dniem więcej nieprzyjaciół, którzy mu ani łaski cesarskiej nie mogą darować, ani śmiałości, z jaką oponuje cesarzowi, ani niepojętego daru patrzenia na pole bitwy „od strony nieprzyjaciela“, ani beznamiętnego chłodu, z jakim notuje dobre i złe posunięcia armji i własnej i wrogiej. „Ach, gdybym był wtej chwili Benningsenem“ — woła pod Eylau — i tego okrzyku nie zapomną mu francuscy generałowie. Tego, że mu było właściwie, w głębi duszy, wszystko jedno, kto zwycięża, — że go interesowała, pasjonowała tylko taktyka, tylko strategja...

I cesarz też nieraz patrzeć na niego nie może. Jak wyrzut sumienia staje przed nim ten niesamowity człowiek, który mu zawsze wytyka błędy, zanim one jeszcze zostały popełnione. „Trzeba go było słuchać“ — myśli cesarz i woła go znów — i znowu go nie słucha...

A potem? po upadku Cesarstwa? Jomini przeżył Napoleona o lat czterdzieści osiem. I bardzo osobliwie gmatwały się jego dzieje. Ale to nas już dużo mniej interesuje.

Kronika kulturalna

POŻYTECZNE WYDAWNICTWO. W najbliższym czasie wyjdzie z druku broszurka w języku angielskim p. t. „Events and Personality in Poilsh History“. Będzie to skrót historji polskiej, przeznaczony specjalnie dla cudzoziemców.

WYCIECZKA UCZONYCH POLSKICH W NIEMCZECH. W Szczecinie bawi wycieczka uczonych polskich, złożona z profesorów Uniwersytetu Poznańskiego: Kostrzewskiego, Tymieniec kiego i Wojciechowskiego, oraz docentów Widajewicza i Koczego. Goście polscy następnie udają się do miejscowości Wołyń (Wollin) u ujścia Odry, gdzie niedawno odkopano słowiańską osadę z czasów Mieszka I-go.

Z KLUBU POLSKIEGO W PRADZE. W Klubie Polskim w Pradze odbył się wieczór, poświęcony piśmiennictwu śląskiemu. Odczyt o piśmiennictwie śląskiem wygłosił docent dr. K. Krejci, poczem poeta śląski Adolf Fierla odczytał kilka utworów własnych.

CZECHOSŁOWACKIE NAGRODY PAŃSTWOWE. Ministerstwo Szkolnictwa i Oświaty Publicznej przyznało doroczne nagrody w dziale literatury, teatru i muzyki.

Nagrodę literacką otrzymali: powieściopisarz Zdeńka Nemecek, Jan Herben i Janko Jesensky.

Nagrodę z dziedziny teatru i literatury dramatycznej otrzymali: Olga Orszaghova-Borodacova i Ada Nordenova.

Nagrodę muzyczną przyznano Vitezslavovi Novakovi i Bogusławowi Martini.

Nagrodę za pracę, względnie twórczość w języku niemieckim otrzymał Emil Pircham.

Nie będzie piwa pilzneńskiego w restauracjach warszawskich

Wobec stosowanych represji do obywateli czechosłowackich narodowości polskiej, zarząd Stow. restauratorów w Warszawie postanowił na ostatniem posiedzeniu wstrzymać się od sprzedaży piwa pilzneńskiego w restauracjach warszawskich do czasu unormowania stosunków między Polską i Czechosłowacją.

PAPIEROS dla ZNAWCÓW
EGIPSKI PRZEDNI
20 sztuk – zł. 1·80

Medycyna i życie

O trawieniu i niestrawności

Organizm żywy, ludzki lub zwierzęcy, jest stale narażony na utratę wielkiej ilości komórek, których mnóstwo ulega obumieraniu. Organizm musi zatem nieustannie tworzyć komórki nowe, dla zastępowania niemi komórek obumarłych. Każda zaś komórka, obok tlenu, spalającego jej produkty przemiany materji, dla utrzymania się przy życiu wymaga jeszcze całego szeregu substancyj, zarówno odżywczych — zwłaszcza białek, cukrów i tłuszczów, jak i regulujących wewnętrzne ciśnienie zarodzi komórkowej — wody i soli.

To też organizm potrzebuje stale dla wspomnianych celów znacznych ilości najrozmaitszych substancyj, które przyjmuje z pokarmem. Jednakże ciała, zawarte w pokarmach posiadają przeważnie budowę tak złożoną, że organizm nie byłby ich w stanie przyswoić. W dodatku niektóre z przyjmowanych pokarmów — dotyczy to zwłaszcza białek — poza złożoną budową chemiczną, posiadają jeszcze pewne szczególne własności biologiczne, polegające na tem, że dany gatunek zwierzęcia posiada białko swoiste, różniące się pod pewnemi względami od białka obcogatunkowego, które w pewnych warunkach może być dla zwierzęcia nawet szkodliwe. Nic więc dziwnego, że organizm musi posiadać specjalne narządy, których zadaniem jest przyjmowanie pokarmów, odpowiednia ich przeróbka do składników możliwie najprostszych oraz wsysanie tych składników do krwi i limfy; do narządów tych będzie wreszcie należało również wydalanie niestrawionych resztek pokarmowych. Zadanie takiego niezwykle złożonego i precyzyjnego laboratorjum spełnia w organizmie układ pokarmowy.

Widzimy, jak wiele czynności wchodzi w zakres obowiązków układu pokarmowego. To też układ ten składa się z całego szeregu narządów, z których każdy posiada pewne określone zadanie. W jamie ustnej, która przyjmuje pokarm, zostaje on rozdrobniony zapomocą zębów i zwilżony wydzielaną przez specjalne gruczoły śliną; ślina odgrywa zresztą jeszcze i inną rolę, mianowicie, znajdujący się w niej ferment, ptyalina, rozpoczyna proces trawienia zawartych w pokarmie cukrów. Z jamy ustnej pokarm zostaje połknięty do przełyku, który doprowadza go do żołądka, gdzie rozpoczyna się właściwy proces trawienia. W szczególności ulegają w żołądku przeróbce ciała białkowe, a to pod wpływem działania znajdującego się tu kwasu solnego i specjalnych fermentów, rozkładających białka, z pepsyny i podpuszczki. Celem zaś ostatecznego rozdrobnienia pokarmu oraz zmieszania go i przepojenia sokami trawiennemi, żołądek wykonywa cały szereg określonych ruchów.

Pokarm, częściowo strawiony, zostaje następnie zapomocą skurczów żołądka wydalany w niewielkich ilościach do jelit cienkich, w których ulega ostatecznej przeróbce pod wpływem znajdujących się tu soków trawiennych — trzustkowego i jelitowego, zawierających cały szereg fermentów. Pod wpływem tych fermentów składniki pokarmowe zostają rozłożone w jelitach cienkich do ciał pod względem chemicznym możliwie najprostszych i w takiej postaci ulegają wessaniu przez śluzówkę jelitową do naczyń krwionośnych i limfatycznych. Wsysanie jest ułatwione dzięki wielkiej powierzchni chłonnej jelit cienkich; z jednej bowiem strony ten odcinek jelit jest bardzo długi (około 5 m.), z drugiej zaś — śluzówka jego pokryta jest mnóstwem zwiększających znacznie jej powierzchnię kosmków. Jelita cienkie są również obdarzone pewnemi ruchami, które mieszają i przesuwają przerabiany pokarm.

Z wessanych prostych składników pokarmowych organizm buduje teraz zpowrotem ciała złożone, często nadając im przytem odpowiednie dla siebie własności biologiczne.

Nie wszystek jednak przyjęty pokarm zostaje rozłożony i wessany w jelitach cienkich. Pewna część jego, niestrawiona, ulega przesunięciu do jelit grubych. Jelita grube zagęszczają niestrawione resztki pokarmowe i wydzielają je w postaci kału. Należy jeszcze zaznaczyć, że zarówno w jelicie cienkiem, jak i w grubem, dużą rolę w procesach przeróbki pokarmu odgrywają, obok fermentów, również znajdujące się normalnie w jelitach bakterje.

Z powyższego, bardzo pobieżnego i ogólnego opisu, możemy mieć już pewne pojęcie o tem, jak bardzo złożona jest budowa i czynność układu pokarmowego. Nic też dziwnego, że stosunkowo łatwo układ ten ulega najrozmaitszym, często poważnym uszkodzeniom, pociągającym za sobą zaburzenia czynnościowe.

Zaburzenia żołądkowe i jelitowe należą do najpospolitszych chyba cierpień. Przeważnie określa się je terminem mało lekarskim: „zepsuty żołądek“. Jednakże, pomijając już niewłaściwość przymiotnika: „zepsuty“, musimy podkreślić, że t. zw. zepsuty żołądek niezawsze jest cierpieniem żołądkowem, albowiem w zakres „zepsutego żołądka“ wchodzą schorzenia nietylko żołądka, lecz również jelit, i to tak cienkich, jak i grubych. Schorzenia te polegają przeważnie na szczególnego rodzaju zapaleniach, mianowicie t. zw. nieżytach. Nieżytem nazywamy zapalenie błony śluzowej, przy którem wydziela ona znaczną ilość śluzu. Podamy tu pokrótce najważniejsze objawy pospolitych nieżytów żołądka i jelit.

Nieżyt żołądka daje objawy nadzwyczaj charakterystyczne: nudności, odbijania, brak apetytu, zgagę, obłożony język, ból w dołku podsercowym; nierzadko występują również wymioty, gdyż żołądek stara się w ten sposób pozbyć drażniącego i szkodliwego balastu. Do objawów tych dołącza się czasem również ból głowy oraz niewielkie podwyższenie temperatury. W związku z nieżytem żołądka powstaje t. zw. niestrawność, wyrażająca się w zaburzeniu jego czynności trawiennych i niemożności przerabiania pokarmów. Niestrawność jest spowodowana uszkodzeniem gruczołów trawiennych żołądka, które nie mogą spełniać należycie swej pracy; utrudnia również wydzielanie gruczołów, oblepiający ścianę żołądka śluz, który w dodatku zobojętnia częściowo zawarty w żołądku kwas solny.

Nieżyt jelit objawia się bólami i burczeniem w brzuchu, biegunkami, szczególnie częstemi w przypadkach zajęcia jelita grubego, niekiedy gorączką, ogólnem osłabieniem. Nierzadko zresztą nieżyt jelit jest połączony z jednoczesnym nieżytem żołądka, wówczas oczywiście mamy połączenie objawów żołądkowych z jelitowemi.

Zwrócę tu jeszcze uwagę, iż nieżyt żołądka lub jelit, nieleczony i zaniedbany, może przejść w nieżyt przewlekły, który bywa niekiedy bardzo uporczywy i trudny do wyleczenia.

Najczęstszemi przyczynami nieżytów żołądka i jelit są błędy w djecie, polegające na spożywaniu bądź nadmiernej ilości pokarmów, bądź pokarmów trudnostrawnych i drażniących, bądź wreszcie nieświeżych.

Dr. J. Stein

ŻYCIE GOSPODARCZE

Podział surowców

(ab.) W jednej ze swych ostatnich mów oświadczył angielski minister spraw zagranicznych Hoare, że Włochy, zamiast wszczynać wojnę, mogły w drodze pokojowej osiągnąć zaspokojenie swego głodu surowców. Co do W. Brytanji, to skłonna jest ona podjąć zagadnienie podziału surowców w duchu przychylnym dla krajów, które potrzebnych surowców są pozbawione.

Minister angielski dotknął tu kwestji niezmiernie ważnej, która natychmiast głośnem echem odbiła się w krajach silnie uprzemysłowionych, jak Niemcy i Japonja, które surowców w dużej ilości i różnego rodzaju potrzebują, nie posiadają zaś ich na swych terytorjach wcale lub w stopniu niedostatecznym.

Nie po raz pierwszy roztrząsa się tę sprawę, która, choć w mniejszej mierze, i dla innych krajów, np Polski, jest ważna. Ale ani razu, o ile nam wiadomo, nie osiągnięto w dyskusji wyniku uchwytnego.

Jak rozumieć podział surowców? Na rynkach światowych każdy surowiec w każdej chwili i w dowolnej ilości może być kupiony. Przedsiębiorcy, znajdujący się w krajach, obfitujących w surowce, muszą je tak samo kupować, jak i przedsiębiorcy, zamieszkali w krajach pozostałych. Nieraz bardzo często muszą płacić nawet ceny wyższe, wewnętrzne, od cen niższych, eksportowych, które płacone są przez kraje, pozbawione właśnie tych surowców.

Na czemże więc ma polegać ten podział surowców? Ani ilość, ani cena, ani rodzaj, ani konieczność zapłaty, jak widzimy, w grę tu nie wchodzi. Jedyna kwestja, która ma istotną i niewątpliwie wielką wagę, to kwestja waluty. Kraje, które produkują surowce u siebie, płacą za nie własną walutą, inne kraje zaś muszą płacić nie własną, lecz obcą; muszą mieć dewizy i złoto.

Jest to, oczywiście, różnica ogromna. Dewizy i złoto bowiem uzyskać można tylko albo w drodze kredytu zagranicznego, albo w drodze wywozu własnych produktów zagranicę. Otóż, kredyt zagraniczny jest dzisiaj prawie niemożliwy, zresztą, musi być spłacany wywozem, wywóz zaś połączony jest z niesłychanemi trudnościami.

Podział surowców zatem miałby duże, praktyczne znaczenie, gdyby przedsiębiorcy, potrzebujący pewnych określonych surowców, mogli je nabywać na takich samych warunkach walutowych, na jakich czynią oni zakupy u siebie w kraju. Wydaje się jednak, że to zagadnienie podobne jest niezmiernie do kwadratury koła.

Niemcy proponują uskutecznić podział surowców za pomocą nowego podziału kolonij i mandatów kolonjalnych.

Na to niektórzy publicyści zagraniczni odpowiadają, że toby sprawy nie rozwiązało, gdyż, jak wynika z danych statystycznych, Niemcy bardzo mało surowców sprowadzają z krajów kolonjalnych; główną część surowców przywożą z państw niezależnych, do których należy zaliczyć również dominja brytyjskie.

Nie jest to wszakże odpowiedź przekonywająca. Wiele surowców kolonjalnych bowiem Niemcy, jak i inne kraje, sprowadzają nie wprost z kolonij, lecz kupują pośrednio na rynkach światowych, w państwach niezależnych.

Podział kolonij, zdaje się, nie doprowadziłby do celu z innego względu. Kolonij istotnie wartościowych jest niewiele, ale i one posiadają tylko niektóre surowce. Jakie państwo zresztą odstąpiłoby takie najlepsze kolonje, w które inwestowało wielomiljardowe kapitały?

Unja Zrzeszeń Włókiennictwa Polskiego

(—) Sprawa utworzenia Unji Zrzeszeń Włókiennictwa Polskiego, organizacji, mającej za zadanie reprezentację interesów całości polskiego przemysłu włókienniczego przybiera już konkretne formy.

Zasadnicze tezy statutu Unji są następujące:

Założycielami Unji są następujące zrzeszenia:

1) Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem.

2) Konwencja Fabrykantów Sukna Bielska - Białej i okolicy w Bielsku.

3) Konwencja Przędzalń Wełny Czesankowej w Łodzi.

4) Krajowy Związek Przemysłu Włókienniczego, Łódź.

5) Stowarzyszenie Fabrykantów Przemysłu Włókienniczego w Łodzi.

6) Stowarzyszenie Fabrykantów Wyrobów Pończoszniczych, Łódź.

7) Zrzeszenie Producentów Przędzy Bawełnianej, Łódź.

8) Związek Eksporterów Przemysłu Włókienniczego, sp. z ogr. odp. w Bielsku.

9) Związek Przemysłowców w Białymstoku.

10) Związek Przemysłu Dzianego Rzeczypospolitej Polskiej, Łódz.

11) Związek Wykończalń i Farbiarń okręgu łódzkiego.

12) Związek Zawodowy Właścicieli Farbiarń Zarobkowych.

13) Związek Fabrykantów Wyrobów Hafciarskich i Koronkarskich, Kalisz.

Unja zrzeszeń Polskiego przemysłu włókienniczego jest związkiem istniejących w Łodzi, Bielsku, Białymstoku organizacyj włókiennictwa, mającym na celu sporadyczne wystąpienia w sprawach polityki gospodarczej:

a) dotyczących całego przemysłu włókienniczego,

b) szczególnie doniosłej natury,

c) uzgodnionych przez członków Unji na zasadach jednomyślności.

Organami Unji są rada i prezydjum.

W skład rady wchodzą delegaci wszystkich zrzeszeń, będących członkami Unji, w dowolnej liczbie z tem zastrzeżeniem, że w głosowaniu każdemu zrzeszeniu przysługuje tylko jeden głos. Uchwały wymagają dla swej ważności jednogłośnej zgody reprezentowanych na posiedzeniu zrzeszeń.

Prezydjum składa się z prezesa, delegowanego przez Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem, oraz 3-ch wiceprezesów, delegowanych po jednym przez Bielsk, Białystok oraz organizacje przemysłu łódzkiego poza Związkiem Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem.

Biurowość Unji załatwiać będzie biuro Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem, który też ponosić będzie wszelkie związane z tem koszty.

Międzynarodowa konferencja elektryfikacyjna

Dnia 2 listopada r. b. w Związku Elektrowni Polskich odbędzie się międzynarodowa konferencja, poświęcona zagadnieniom wzmożenia konsumcji prądu i rozpowszechnienia grzejnictwa elektrycznego.

W konferencji tej wezmą udział wybitni przedstawiciele przemysłu elektryfikacyjnego różnych krajów, a między innemi p.p. dyr. E. O. Meyer ze Strassburga, dyr. Deutch z Brukseli i inż. G. Valbreuze, reprezentant międzynarodowego związku elektrowni w Paryżu. Konferencji przewodniczy dyr. K. Straszewski z Warszawy.

Walne Zgromadzenie Izby Handlowej Polsko-Łacińsko-Amerykańskiej

W dn. 29 b. m. odbyło się w Warszawie walne zgromadzenie Izby Handlowej Polsko-Łacińsko-Amerykańskiej pod przewodnictwem b. min. Przemysłu i Handlu Zarzyckiego.

Na wstępie zebrani przez powstanie oddali hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Następnie dyrektor p. Wojnar złożył sprawozdanie z działalności Izby w ciągu ostatnich 2 lat. Uzupełniające sprawozdanie złożył członek rady Izby inż. Kruszewski, przypominając, że w celu stworzenia odpowiednich kadr do prowadzenia handlu na rynkach południowo-amerykańskich zostało zorganizowane przy Izbie „Koło Młodych".

W dalszym ciągu zebrania uchwalono przejąć agendy Izby Polsko-Kolumbijskiej, wreszcie przyjęto preliminarz budżetowy na rok przyszły. Ponadto dokonano wyborów rady i komisji rewizyjnej Izby.

Rozbudowa polsko-perskich stosunków handlowych

Wobec przewidywanej rozbudowy polsko-perskich obrotów handlowych oczekiwane jest przybycie do Polski, bawiących obecnie w Niemczech, p.p. Mirza Mahmed Chan Badera, perskiego wiceministra skarbu, Sedigh Chan Vasighi, dyrektora departamentu handlowego, oraz Abdul Hossein Chan Massuta, dyrektora sekcji ekonomicznej w perskiem ministerstwie spraw wewnętrznych.

Rząd perski, przywiązując wielką wagę do tej wizyty, pragnie ją wykorzystać również w kierunku nawiązania bezpośredniego kontaktu z kołami polskich eksporterów i importerów.

Jeżeli chodzi o obroty handlowe z Persją, to w ciągu 8-miu miesięcy r. b. wywieźliśmy na rynek perski towarów wartości 3,7 milj. zł., natomiast przywóz towarów z Persji do Polski wyniósł 374 tysięcy złotych. Głównym artykułem wywozowym do Persji są metale nieszlachetne i wyroby z nich, następnie papier i surowce włókiennicze.

Cła antydumpingowe na polskie żyto i mąkę żytnią w St. Zjednoczonych

Ministerstwo Skarbu St. Zjednoczonych postanowiło w wyniku przeprowadzonych badań uznać import żyta i mąki żytniej z Polski za dumpingowy i nałożyć na te artykuły specjalną opłatę celną, która w praktyce uniemożliwi przywóz ich z Polski. Rozporządzenie odnośne zostanie ogłoszone w dniu 31 października r. b. i zacznie obowiązywać od dnia 1-go grudnia r. b.

Wydanie tego rozporządzenia wiąże się z sytuacją na wewnętrznym rynku zbożowym St. Zjednoczonych, gdyż dotąd import polskiego żyta był dopuszczany z tego względu, że zapasy na rynku krajowym były niewystarczające dla pokrycia zapotrzebowania. Nałożenie ceł antydumpingowych nie będzie stanowiło dla eksportu polskiego zbyt doniosłego utrudnienia, gdyż ostatnio rynek St. Zjednoczonych dla polskiego żyta i mąki żytniej stracił swe znaczenie.

Zwierciadło konjunktury

Kanada

(ab.) W Kanadzie odbyły się wybory, w których partja liberalna uzyskała znakomitą większość. Dotychczasowy rząd konserwatywny zostanie zastąpiony przez liberalny; premjerem, na miejsce Bennetta, zostanie Mackenzie King. Będzie to miało na kierunek polityki gospodarczej kraju wpływ znaczny.

Po pierwsze, spodziewają się, że ogromne zapasy pszenicy, które posiada Kanada, a które za pomocą sztucznych środków były zatrzymywane w kraju, zostaną rzucone na rynki. Tem nawet już tłomaczą zniżkę ceny, która w Winnipeg notowana jest poniżej 80.

Ale liberałowie zaprzeczają, aby takie zamiary mieli. Spodziewają się, mianowicie, że popyt na pszenicę wzrośnie. Zbiory światowe nie zapowiadają się zbyt pomyślnie, Stany Zjednoczone będą musiały zapewne importować 40—60 milj. buszli, argentyński wywóz szacują wszystkiego na 10 milj. kw. Tak więc, choć liberalna partja, gdy nie była u władzy, żądała zniesienia wszelkich ograniczeń i sprzedaży zapasów pszenicy po cenach, jakie na rynku swobodnie się ukształtują, jednak teraz, gdy władzę objęła, postępować będzie tak, jak partja konserwatywna.

Po drugie, od nowego rządu oczekują innego zupełnie ustosunkowania się do zawartych umów preferencyjnych z Anglją, do t. zw. umów ottawskich. Nowy gabinet ma hołdować, zgodnie ze swą nazwą, liberalnym poglądom na politykę handlową. Ma on zamiar przystąpić do rokowań handlowych, przedewszystkiem, ze St. Zjednoczonemi i Japonją, na zasadach, które nie będą krępować się „duchem Ottawy", t. j. preferencjami na rzecz Londynu. Jak słychać, zostaną niebawem do różnych krajów wysłane delegacje informacyjne.

Po trzecie, społeczeństwo kanadyjskie wierzy, że przez zmianę ludzi i haseł w parlamencie kraj zostanie wydźwignięty z niezwykle ciężkiego położenia gospodarczego, w którem się znajduje.

Czy ta wiara się ziści? Czy ziścić się może? Kanada zajmuje terytorjum większe od Europy a liczy wszystkiego 10 miljonów mieszkańców. Produkuje drewno, pszenicę, tłuszcz rybi, wełnę, len, miedź itd., ale tych wszystkich i innych surowców nieliczna jej ludność spotrzebować nie może. Produkty te muszą więc być eksportowane; wiadomo zaś, z jakiemi trudnościami w czasach obecnych eksport jest związany i jak niskie ceny sprzedażne uzyskuje.

Pociąga to za sobą nietylko lichą rentowność przedsiębiorstw, ale zmusza je do intensywnego zmniejszania kosztów przez racjonalizowanie produkcji. Zmniejszenie zatrudnienia wyraża się w tym kraju o szczupłem zaludnieniu wysoką liczbą bezrobotnych (1¼ miljona).

Koniec końców, sytuacja jest tego rodzaju, że produkcja jest mało opłacalna, surowce w kraju są tanie, wyroby z nich są liche i drogie, farmerzy niesłychanie obdłużeni, a liczba bezrobotnych wysoka. To wszystko nowy rząd ma zmienić!

Jak oddłuża rolnictwo Jugosławja?

(ab.) Jugosławja, mniej więcej, jak Polska, wydawała coraz to inne zarządzenia, udzielające ulg rolnikom, których zadłużenie w Jugosławji dosięga 7 miljardów dinarów (1 dinar = 12 groszy). I za każdym razem ulgi okazywały się niedostatecznemi. Nowy rząd wypracował tedy projekt oddłużenia, który ma być ostatecznym.

Projekt ten wychodzi z założenia, że należy każde gospodarstwo traktować indywidualnie. Ustalono przytem zasady, że:

1) gospodarstwo wieśniacze nie może pozostać zadłużone powyżej 50%; co ponad to, zostaje skreślone;

2) jeśli zadłużenie wynosi od 20 do 50%, sąd, na żądanie stron, oznacza terminy spłat umorzenia i wysokość stopy procentowej;

3) państwo wypłaci wierzycielom skreśloną część wierzytelności;

4) dłużnicy wiejscy instytucyj państwowych nie korzystają z ulg.

Jak widzimy, i w Jugosławji prywatny wierzyciel ma stracić. W niezwykle ciężkiem położeniu są banki, zwłaszcza prowincjonalne, mające klientelę wiejską. One też głośno protestują. Ich delegaci, którzy zasiadają w urzędowym komitecie oddłużeniowym, podali się gremjalnie do dymisji.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY.

Na wczorajszem zebraniu warszawskiej giełdy walutowo-dewizowej obrót dewizami był nieco zwiększony, przy tendencji słabszej. Notowano: Amsterdam 360.50 (— 20), Bruksela 89.40 (—5), Londyn 26.1 (+ 1), Madryt 72.60, Medjolan 43.20 (— 5), Nowy Jork 5.31.38, przekaz telegraficzny na Nowy Jork — 5.31.50, Paryż 35.01 (+ 1), Praga 21.96 (— 1), Sztokholm 134.70 (— 5), Zurich 172.65 (— 5) W obrotach prywatnych: marka niemiecka 136.50, szyling austrjacki 98, korona czeska 21, frank francuski 35, frank szwajcarski 172.75, liry włoskie 34.75, gulden gdański 98, pengo węgierskie 99, leje rumuńskie 2.80, dinary jugosłowiańskie 11.30, łaty łotewskie — 125.50, funt angielski 26.09, funt palestyński 26.05, dolar gotówkowy 5.31, dolar złoty 9, rubel złoty 4.76, rubel srebrny 7.86, bilon 0.87. Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 5,28.

AKCJE.

Również na rynku akcyjnym sytuacja kształtowała się słabiej. Największych obrotów dokonano akcjami Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 95 — 94 (— 150), Lilpop 8,60 (— 15), Starachowice 33.50 (— 50), Haberbusch — 34.50 (— 100). W drobnych i nienotowanych tranzakcjach: Rudzki 2.60, Zieleniewski 14.

PAPIERY PROCENTOWE.

W dziale papierów procentowych, państwowych i prywatnych, podobnie jak i w dwóch poprzednich, panowała tendencja słaba. Największych obrotów dokonywano 5% konwersyjną, 7% stabilizacyjną i 5% l. z. Warszawy nowemi. Notowano: 3% budowlana 41.25 (+ 25), 4% premjowa dolarowa 52.90 — 53, 4% inwestycyjna serjowa 117, 5% konwersyjna 66.50 — 67, 6% dolarowa 77 — 77.50 (— 75), 7% stabilizacyjna 60.25 — 60.75 (— 25), w odcinkach po 500 dolarów 60.75 — 61, 4½% l. z. ziemskie — 42.75 — 43 (— 62), 5% l. z. Warszawy z r. 1933 52.50 — 51.75 — 52, 5% l. z. Łodzi z r. 1933 — 47.25 — 47, 5% l. z. Piotrkowa z r. 1933 — 44 (— 100), 6% obligacje Warszawy 6 emisja — 57.75 (— 25). W tranzakcjach drobnych i nienotowanych: 4% inwestycyjna zwykła 111, 5% l. z. Warszawy stare 60.50, w odcinkach po 500 złotych 61, 5% l. z. Siedlec z r. 1933 — 35, 8% dillonowska 91, 7% śląska 69, 7% warszawska dolarowa 67.50 — 67.75, 3% państwowa renta ziemska 67, w odcinkach po 500 złotych 68.50, w odcinkach po 100 złotych — 72.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE.

Dolary papierowe 5,31.
Funty (banknoty) 26,09.
Marki (banknoty) 136.
Dolary złote 9,00.
Ruble złote 4,76¼.
Papiery procentowe bez zmiany.
Stabilizacyjna 60,50.
5 (8) proc. listy warsz. 52.

Giełda zbożowa

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 6.320 t., w tem żyta 827 tony. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jednolita 19.75 — 20.00, zbierana 19.25 — 19.75, żyto I st. 13.25—13.50, II st. 13 — 13.25, owies I st. 16 16.50, II st. 15.50 — 16.00, III st. 15 — 15.50, jęczmień browarny 16.50 — 17.50, II gat. 15 — 15.50, III gat. 14.75 — 15, 4-ty gat. 14.25 — 14.50, groch polny 24 — 26, Victoria — 31 — 34, wyka 21 — 22, peluszka 22 — 23, łubin niebieski 8.25 — 8.75, rzepak zimowy 42 — 43, rzepik zimowy 40 — 41, rzepak i rzepik letni 39 — 40, siemie lniane 33.50 — 34.50, mak niebieski 56—58, ziemniaki jadalne 3.50 — 3.75, mąka pszenna gat. I-A 33 — 35, I-B 31 — 33, I-C 29 — 31, I-D 27 — 29, I-E 25 — 27, II-B 24 — 26, II-D 23 — 24, II-F 22—23, II-G 21 — 22, mąka żytnia wyciągowa 23 — 23.50, gat. I-szy do 45% 22 — 23, do 55% 21 — 22, II gat. 16.50 — 17.50, razowa 16 — 17, otręby pszenne grube 9.75 — 10.25, średnie 9.25 — 9.75, miałkie 9.25 — 9.75, otręby żytnie 8 — 8.50, kuchy lniane 17 — 17.50, rzepakowe — 13.50 — 14.

Drugi dzień procesu prof. Meissnera

Badanie świadków

Drugi dzień procesu prof. Meissnera rozpoczął się od uzupełniających zeznań p. Aliny Halskiej.

DODATKOWE ZEZNANIA P. HALSKIEJ

P. Halska przedłożyła sądowi dokumenty ubezpieczenia ś. p. prof. Drabika, z których wynika, że w stosunku do Drabika zastosowano wyższą stawkę, ze względu na tuszę zmarłego. Ważył on 99 kilogramów.

Co do opłaty za operację, pierwotnie prof. Meissner ustalił cenę na 300 złotych, później jednak nadesłano rachunek zredukowany do 70 złotych.

Następnie padają jeszcze pytania dotyczące nieszczęsnej operacji.

— W miesiąc po śmierci prof. Drabika — mówi świadek — telefonował do mnie dr. Trzebiński i mówił mi, że powinnam pamiętać, iż nie było go w czasie mojego wejścia na salę operacyjną. Odpowiedziałam: — Dobrze, pamiętam, że pan serca nie badał.

Przewodniczący: — Czy doktorowi Trzebińskiemu chodziło o to, aby wpłynąć na pani zeznania?

P. Halska odpowiada, że odniosła wrażenie, iż dr. Trzebiński miał żal do prof. Meissnera i tłomaczyło sobie ten telefon polemiką prasową, jaka się wówczas toczyła między lekarzami. Odniosłam z tego telefonu przykre wrażenie. Nie mogę jednak powiedzieć, aby dr. Trzebiński chciał aż wpływać na mnie.

Prokurator Missuna: Czy domagała się pani bezpośrednio po operacji waty dla wytarcia krwi pacjenta?

P. Halska: Tak. Obraz zmarłego był tak okropny, że przynajmniej chciałam mu otrzeć krew. Ale nie dostałam ani waty ani ręcznika. Nic nie było.

P. Halska przedkłada także fotografję zmarłego z roku 1925-go. Ma ona posłużyć do orjentacji w zmianach zewnętrznych, jakie zaobserwowano u prof. Drabika w ciągu lat ostatnich.

CO MÓWI DR. TRZEBIŃSKI

Z kolei sąd przystąpił do badania dr. Trzebińskiego, intermisty, pracującego w Instytucie Stomatologicznym. Bezpośrednio przed operacją dr. Trzebiński był na urlopie. Gdy powrócił do Instytutu, dowiedział się, że ma być operowany prof. Drabik. Dr. Trzebiński udał się na salę operacyjną i zobaczył chorego już na fotelu, w momencie kiedy dokonywano zastrzyku dożylnego. Strzykawka była do połowy opróżniona. Wobec tego dr. Trzebiński nie mógł już dokonać badania. Chory miał za kilka minut zasnąć.

Prof. Meissner wiedział, — jak twierdzi dr. Trzebiński — że świadek nie badał chorego. Gdy prof. Meissner wszedł na salę dr. Trzebiński skierował pytający wzrok w kierunku profesora, wyrażając gestem swą bezradność. Po upływie kilku minut Drabik pogrążył się w śnie. Wówczas dr. Trzebiński opuścił salę operacyjną, udając się do innych pokojów, celem zbadania chorych.

Po pewnym czasie dr. Trzebińskiego ponownie wezwano na salę operacyjną, gdzie już pozostał do końca zabiegu. Badanie pacjenta, w dodatku w pozycji leżącej, by to utrudnione, nie wykazało jednak żadnych groźnych objawów. Tętno było miarowe. Po pożegnaniu się z dr. Meissnerem świadek opuścił klinikę. O godzinie 4-ej dowiedział się, że prof. Drabik nie żyje.

Prof. Meissner zwracał się potem telefonicznie do świadka. Miał wówczas powiedzieć, że śmierć prof. Drabika jest dla niego zagadką. Podczas tej rozmowy mówiono także o niebadaniu serca. Prof. Meissner wyraził przypuszczenie, że śmierć nastąpiła wskutek udaru serca.

Dr. Meissner radził się świadka jak wypełnić akt zejścia. Zamierzał napisać, że przyczyną śmierci był „nowotwór szczęki górnej", ale świadek zwrócił uwagę, że należałoby napisać „zapaść pooperacyjna".

Następnie dr. Trzebiński zeznał, że czytał wywiad z prof. Meissnerem w jednym z pism prowincjonalnych. W wywiadzie tym profesor oświadczył, że nie skonstatował wady organicznej serca. Dr. Trzebiński uważał, że oświadczenie takie może wprowadzić w błąd opinję i wyraził swoje niezadowolenie przed prof. Meissnerem. Uważał za konieczne napisanie sprostowania. Wywiązała się z tego cała polemika prasowa.

Po zeznaniach dr. Trzebińskiego sąd zarządził przerwę.

DR. GRZYBOWSKI, ASYSTENT INSTYTUTU

Następnie zeznaje dr. Grzybowski, który asystował przy operacji a którego zadaniem było kierowanie zabiegiem narkozy i kontrola nad nią. Z onegdajszych zeznań p. Halskiej wiadomo, że dr. Grzybowski „straszył" ją tuż przed operacją, mówiąc, że jest to operacja bardzo ciężka.

Zeznania tego świadka budzą szczególne zainteresowanie, które jednak nie zostaje zaspokojone w oczekiwany sposób. Zeznania dr. Grzybowskiego są mętne i sprawiają niekorzystne wrażenie. Trudno z nich zorjentować się w przebiegu operacji i w wypadkach, jakie się w związku z tem rozegrały. Nie ułatwia dojścia do jakichś konkluzyj również sam sposób formułowania zeznań.

Adw. Ruff: — Czy mówił pan, że operacja jest bardzo poważna i czy opowiadał pan przytem o innych ciężkich operacjach, w których pan doktór brał udział?

Świadek: — Nie pamiętam dokładnie, że operacja jest ciężka mówiłem...

Adw. Ruff: — A czy świadek nie prosił, ażeby uważać rozmowę tę za niebyłą?

Dr. Grzybowski: (po chwili). Nie mogłem tego powiedzieć.

Następnie strony szeregiem pytań zmierzają do ustalenia, czy dr. Grzybowski widział dr. Trzebińskiego na sali operacyjnej przed rozpoczęciem operacji. Dr. Grzybowski potwierdza tę okoliczność, ale w pewnych momentach plącze się w zeznaniach. Na zapytanie powodów cywilnych oświadcza dr. Grzybowski, że na sali operacyjnej było obecnych sześć osób, a potem okazuje się, przy wyliczaniu imiennem, że było 12 osób.

Adw. Ruff: Czy artysta malarz Suchanek, który był obecny na sali, miał na sobie biały fartuch?

Dr. Grzybowski: Nie. Ale on siedział w oddaleniu trzech metrów.

Przechodząc do opisu samej operacji świadek ustala, że choremu zastrzykano eter. Silniejsza mieszanka okazała się zbyteczna. Ogółem zastrzyknięto prof. Drabikowi 50 gramów eteru i 15 mieszanki.

Padają zapytania, dotyczące badania, jakiego miał dokonać dr. Trzebiński. Świadek zeznaje, że był pewny, iż badanie to przeprowadzono.

— A co pan myślał o tem po operacji?

— Przypuszczałem, że pacjent był badany.

Prokurator: Jakto? Przedtem pan wiedział, a potem pan przypuszczał?...

Zeznania świadka są konfrontowane z zeznaniami złożonemi w śledztwie, przyczem prokurator stwierdza szereg sprzeczności.

Świadek dalej opowiada, że operacja taka, jakiej dokonano na prof. Drabiku była pierwszą w Instytucie Stomatologicznym. Ale potem były jeszcze dwa takie wypadki.

Prokurator: Z jakim rezultatem?

Świadek: Z dobrym.

Okazuje się jednak z dalszych zeznań, że jedna pacjentka nie zgodziła się.

— A druga?

— Została zoperowana.

— Jaki jest jej stan?

— Nie wiem ...zginęła nam ze świadomości oświadcza dosłownie dr. Grzybowski.

ZEZNANIA P. UŚPIEŃSKIEJ

Po przerwie przed sądem staje p. Uśpieńska, asystentka, która dokonywała sama zastrzyku. Jej zeznania są jasne, przejrzyste.

P. Uśpieńska ustala, że prof. Meissner wydał jej zlecenie co do zastrzyku, opierając się na danych wieku i tuszy chorego.

Do zastrzyku p. Uśpieńska przystąpiła w chwili, kiedy prof. Meissner wszedł na salę operacyjną. Dr. Trzebińskiego spostrzegł świadek na sali dopiero w czasie operacji.

W tym momencie padają pytania ze strony prokupratora i powodów cywilnych

Prokurator: Czy pani pracuje jeszcze w klinice.

Świadek: — Nie.

Prokurator: — Kiedy pani utraciła tę pracę?

Świadek: — W listopadzie roku ubiegłego.

Prokurator: — Czy pani miała nieporozumienia z prof. Meissnerem?

P. Uśpieńska: — Tak jest.

Adw. Drobniewski: — Czy nieporozumienia te były na tle złożenia zenań po wypadku?

Z odpowiedzi p. Uśpieńskiej wynika, że prof. Meissner wyraził niezadowolenie, że p. Uśpieńska w zeznaniach swoich przed komisją lekarską nie stwierdziła, że dr. Trzebiński był obecny na sali przed operacją.

Po przerwie prokurator nawiązując do zeznań p. Uśpieńskiej oraz do faktu, że doniesiono mu, że prowadzone są w przerwach rozmowy ze świadkami, z czego można wnioskować o wywieranej presji, wnosi o zbadanie pozostałych świadków pod przysięgą.

Wniosek ten wywołuje gorący protest ze strony obrońcy adwokata Brokmana.

Adw. Brokman: — Gdybym ja powiedział coś takiego, powiedzianoby, że to jest chwyt. Proszę skonkretyzować kto, gdzie i kiedy prowadził rozmowy. Zgadzam się na wniosek pana prokuratora pod warunkiem, że zbadani będą wszyscy świadkowie pod przysięgą — ci którzy już byli badani, a więc od początku.

Prokurator ostro replikuje, oświadczając, że zmierza jedynie do prawdy materjalnej.

Sąd uchyla wniosek adwokata Brokmana i postanawia dalszych świadków w liczbie jedenastu zaprzysiąc. Świadkowie zostają wprowadzeni na salę.

Następny świadek dr. Krzywicki był obecny podczas operacji. W czasie usypiania prof. Drabika dr. Krzywicki liczył czas.

Dr. Krzywicki mówi, że widział na sali dr. Trzebińskiego przed operacją. Strony zadają dr. Krzywickiemu drobiazgowe pytania, w wyniku których ujawniają się i w tych zeznaniach sprzeczności.

Prokurator domaga się skonfrontowania zeznań dr. Krzywickiego z zeznaniami złożonemi przed komisją lekarską.

Obrońca oskarżonego adw. Brokman sprzeciwia się dołączeniu akt dochodzenia wewnętrznego. Sąd jednak postanawia akta te dołączyć z prawem powoływania się na nie.

Dzisiaj dalszy ciąg badania świadków i wyjaśnienia ekspertów.

Wśród publiczności

Co mówią uczniowie oskarżonego i — jego pacjent

Tłoczno i duszno w tej sali. Na czarnych ławkach szczelnie zasiadła publiczność. Większość wśród niej stanowią studenci Akademji Stomatologicznej, chciwie łowiący wszystkie szczegóły sprawy. Słowem, audytorjum przypomina trochę salę wykładową.

Z pewnem zażenowaniem patrzą ci studenci na swego wykładowcę i egzaminatora, występującego w tak zmienionej roli. Niektórzy jakby z satysfakcją spoglądają na niewygodną sytuację profesora, egzaminowanego skrupulatnie przez... prokuratora. Większość z nich odnosi się jednak z sceptycyzmem do wiedzy medycznej prawników.

Wśród tej dość jednolitej publiczności znalazł się umundurowany pracownik tramwajów, z obandażowaną twarzą. Siedzimy obok siebie. Mój towarzysz jest pacjentem oskarżonego (tego słowa nie słyszy się zresztą niemal wcale w czasie rozprawy). I to pacjentem zadowolonym, ba, nawet entuzjastą profesora Meissnera. W bardziej emocjonujących momentach wyraża on głośno swe zdanie: „Profesor jest doskonałym lekarzem. Usunął mi świetnie szczękę. Jest niesłusznie oskarżony".

W czasie przerwy nawiązuję rozmowę z jedną z absolwentek P.I.D. (dawna nazwa Akademji Stomatologicznej). Stoi ona, jak i niemal wszyscy jej koledzy po stronie oskarżonego. „Pan, jako laik — tłomaczy mi — nie może w pełni ocenić bezpodstawności takiego oskarżenia. Pan nie może się wczuć w atmosferę operacji, w nasz stosunek do pacjenta. To, co dla nas jest oczywiste, pewne zautomatyzowanie działania, porozumiewanie się niemal na migi — jest dla nie-lekarzy rzeczą wymagającą dopiero wyjaśnień. A my doskonale rozumiemy te sprawy i dlatego uważamy, że pan profesor jest niewinny.

Nie zdaje pan sobie może sprawy z tego, jak bardzo ostrożni wszyscy jesteśmy. Profesorowie na każdym niemal wykładzie podkreślają, że panuje teraz po prostu moda skarżenia lekarzy i, że musimy się strzec przed każdem uchybieniem, czy przeoczeniem".

„Przepraszam, — przerywa miłej obrończyni oskarżonego, towarzyszący mi młody prawnik — w tem co Pani powiedziała mieści się właściwie aprobata wszystkich procesów przeciw lekarzom. Zmuszają was one do niezwykłej, powiedzmy nawet przesadnej ostrożności? A mojem zdaniem, zdaniem ewentualnego pacjenta, nie można w takich wypadkach być zbyt ostrożnym. Dlatego dobrze się dzieje, że od czasu do czasu łapie się jakiegoś lekarza na niedbalstwie i stawia przed kratki. Nam, pacjentom może to jedynie wyjść na zdrowie".

Absolwentka P.I.D.-u gotuje się do ciężkiej repliki. Rozlega się jednak głos dzwonka i pada sakramentalne: „proszę wstać" woźnego. Wracamy na nasze miejsca, by obserwować dalszy ciąg tego procesu o zasadniczem niewątpliwie znaczeniu.

Rad.

JAPOŃSKI BIAŁY BEZ (NATURALNY ZAPACH BZU) WODA KWIATOWA, MYDŁA, PERF. PUDER. SZACH WARSZAWA

Wyjaśnienie w sprawie rzekomego bojkotu wyrobów fabryki „Polo"

Od p. Franciszka Hawliczka, właściciela firmy „Polo" otrzymaliśmy następujący list:

Firmy konkurencyjne, nie mogąc znieść rozwoju mego przedsiębiorstwa, starają się, nie przebierając już w środkach, poderwać zaufanie, jakie pracą mą zdobyłem i zdobywam wśród moich Sz. Odbiorców.

Niektóre firmy wykorzystują obecnie zadrażnienie w stosunkach polsko - czechosłowackich i wiążąc to nastawienie z cudzoziemskiem brzmieniem mego nazwiska, głoszą, że jestem Czechem. Piotrkowskie pismo „Dziennik Narodowy" posunął się już tak daleko, że nawołuje kupiectwo polskie do bojkotu moich towarów.

Taki stan rzeczy zmusza mnie do zajęcia zdecydowanego stanowiska wobec tych wszystkich, którzy rozsiewają nieprawdziwe i krzywdzące mnie wiadomości.

Przedewszystkiem stwierdzam, że jestem Polakiem. Fabryka „Polo" jest moją wyłączną własnością i żadnych obcych kapitałów do firmy mojej nie przyciągnąłem. Z Czechami nie łączy mnie nic wspólnego. Prawdziwość powyższych danych stwierdziłem złożonemi dokumentami w Redakcji „Kurjera Polskiego".

Szybkie wprowadzenie się na rynek, które razi może moich konkurentów, zawdzięczam przedewszystkiem dobrym i tanim gatunkom produkowanych przezemnie towarów. Listy pochwalne, otrzymywane od Pp. Kupców, a w pierwszym rzędzie od Przewielebnego Duchowieństwa, które mam zaszczyt w przeważającej większości obsługiwać, są tego najwymowniejszem świadectwem. Twierdzenie zatem „Dziennika Narodowego" w Piotrkowie, jakobym produkował tandetę, jest zwykłem oszczerstwem, które liczy na łatwowierność czytelników.

Podając niniejsze wyjaśnienie, mam nadzieję, że ci, których już może w błąd wprowadziła wroga mi kampanja, nadal odnosić się będą do mojej firmy z pełnem zaufaniem, którego nigdy nie zawiodę.

(—) Franciszek Hawliczek, właściciel firmy „Polo".

Skup bonów m. Warszawy

Uchwałą z dnia 14 listopada 1932 roku Rada miejska upoważniła magistrat m. Warszawy do wypuszczenia 3-letnich bonów na sumę 15 miljonów złotych na zapłacenie zobowiązań miasta, powstałych przed 1 listopada 1932.

Poprzedni magistrat wykorzystał te uprawnienia na sumę 5,8 miljonów złotych, z czego 5 miljonów przypada na pierwszą serję, reszta zaś na serję drugą.

W dniu 1 listopada 1935 przypada termin płatności całej pierwszej serji, z której jest jeszcze w obiegu bonów na sumę 4,7 miljonów złotych.

Dla wygody posiadaczy przeprowadza się skup bonów równocześnie w komunalnej kasie oszczędności m. Warszawy oraz w głównej kasie miejskiej na ratuszu.

FABRYKA ALKALOIDÓW OPIUMOWYCH.

W Polsce powstaje fabryka alkaloidów opiumowych z krajowego surowca — słomy makowej.

Produkcję tę prowadzić będzie nowopowstała Sp. Akc. „MOTOR - ALKALOIDA", finansowana przez znaną firmę farmaceutyczną Warszawskie Towarzystwo „Motor", Sp. Akc.

Fabryka mieści się w budynkach „Motoru" w Warszawie, w Kutnie zaś istnieć będzie oddział ekstrakcji słomy makowej.

Dr. Z. Fajncyn Leszno 36
9r. — 9w.
w niedzielę do 2-ej
Weneryczne, płciowe, skóry

Zmiana trasy „14"

Dzięki zabiegom Tow. przyjaciół Marymontu, Bielan i okolic, za kilka dni nastąpi uruchomienie odcinka linji tramwajowej Nr. 14 od ul. Mierosławskiego przez ul. Mickiewicza do ul. Potockiej i Marji Kazimiery.

Wybudowanie nowego odcinka toru tramwajowego zbliży Marymont do śródmieścia; zamiast okólnego dojeżdżania do stolicy, mieszkańcy będą odbywać drogę znacznie krótszą trasą.

Wyrok na fałszerzy monet

Sąd Okręgowy ogłosił wczoraj wyrok w sprawie fałszerzy monet. Sąd skazał głównego oskarżonego Kołakowskiego na 8 lat więzienia, Władysława Majcherkiewicza na 6 lat, Jana Chmielewskiego na 7 lat, Wacława Majcherkiewicza na 3 lata, wreszcie kolporterów braci Krajewskich na dwa i półtora roku więzienia.

Sąd swój wyrok odnośnie do Kołakowskiego oparł na materjale poszlakowym, który jednak zupełnie wystarczył, ażeby rozwiać wątpliwości, że Kołakowski był szefem występnej szajki.

PIERWSZE OGŁOSZENIE.

Zarząd Częstockiego Towarzystwa Fabryk Cukru, Spółka Akcyjna

zawiadamia pp. Akcjonarjuszów, że w dniu 27 listopada 1935 r., o godzinie 3-ciej popołudniu (15-tej), w siedzibie Zarządu Spółki w Warszawie, przy ulicy Kredytowej Nr. 6, odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór Przewodniczącego; 2) Sprawozdanie Zarządu z działalności Towarzystwa za 1934/35 rok; 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej; 4) Zatwierdzenie sprawozdania Zarządu i zawartych w niem wniosków oraz rachunku zysków i strat za rok operacyjny 1934/35 i udzielenie Zarządowi pokwitowania z wykonywania przez niego obowiązków w tymże czasokresie; 5) Podział zysków i przeznaczenie nadwyżki bilansowej; 6) Uchwalenie kredytu na inwestycje i nowe urządzenia oraz upoważnienie Zarządu do poczynienia w tych granicach wydatków inwestycyjnych; 7) Uchwalenie budżetu na 1935/36 rok, łącznie z wynagrodzeniem Członków Zarządu; 8) Wybór pięciu Członków Komisji Rewizyjnej.

Właściciele akcyj na okaziciela, życzący sobie uczestniczyć w Walnem Zgromadzeniu, winni najpóźniej do dnia 19 listopada 1935 r., włącznie, złożyć w Zarządzie Spółki swoje akcje, lub też zaświadczenie, wydane na dowód złożenia akcyj u notarjusza, lub w jednej z krajowych instytucyj kredytowych, zatwierdzonych przez władze. W zaświadczeniu winny być wymienione: imię i nazwisko akcjonarjusza, jego adres, ilość i numery akcyj oraz winno być zawarte oświadczenie, iż akcje nie będą wydane przed ukończeniem Walnego Zgromadzenia. Właściciele akcyj imiennych mają prawo uczestniczyć w Walnem Zgromadzeniu, o ile do dnia 19 listopada 1935 r. włącznie zostaną wpisani do księgi akcyjnej. 1148

Ogłoszenia drobne

AAA) MEBLE nowoczesne tapczany higieniczne zł. 50. Szafa z lustrem 115 zł. Kredense 145 zł. Krzesła wyścielane 15 zł. Sypialnie stołowe, gabinety. Skład fabryczny: ŻELAZNA, róg Chłodnej. **75a** 1025

MEBLE nowoczesne lakierowane Urządzenia kuchenne, pokoje panieńskie, przedpokojowe i t. d.
Poleca: Pierwsza Warszawska Wytwórnia SZ. CHASIN, Warszawa, Nowolipki 9, tel. 11-53-52.
Uwaga: Filji nie posiadam. 1031

Froterowanie wiórkowanie, cyklinowanie, mycie szyb, sprzątanie biur, mieszkań. Roboty żduńskie. Pluskwy tępię gazami. Robota fachowa. Cegielski, Browarna 8, telefon 628-92. Dzwonić godz. 14 — 16. 886

Ktoby wiedział miejsce zamieszkania Tadeusza GARLIŃSKIEGO, syna Władysława i Anny-Eleonory z Helbingów Garlińskich, urodzonego w 1899 roku w Łodzi, ostatnio zamieszkałego w Warszawie, poinformować Konsystorz Ewangelicko-Reformowany, Wilno, ul. Zawalna 11. 1143

Zaduszki

Zapalenie stosu na reducie Sowińskiego

Obywatelski komitet uczczenia poległych za Polskę, wyłoniony przez Tow. przyjaciół dzielnicy Koło i Tow. przyjaciół Woli, wzywa mieszkańców obu dzielnic do oddania hołdu poległym w walkach o Niepodległość.

Mieszkańcy Koła i Woli zgromadzą się 1 listopada o g. 14 na Reducie Sowińskiego obok kościoła Św. Wawrzyńca na Woli przy mogile poległych w r. 1831. Po zapaleniu stosu pamiątkowego i pobraniu znicza, nastąpi wymarsz na pl. Marszałka Piłsudskiego, gdzie odbędzie się apel poległych przy grobie Nieznanego Żołnierza.

NA CMENTARZYKU POWSTAŃCÓW

Podobnie, jak w roku ubiegłym Towarzystwo Przyjaciół Weteranów 1863 r. organizuje w Dzień Zaduszny (sobota) akt złożenia hołdu pamięci uczestników Powstania Styczniowego na ich cmentarzyku, mieszczącym się w obrębie cmentarza wojskowego na Powązkach.

Dnia 2 listopada b. r. o godz. 5 popoł. stanie przy cmentarzu powstańców kompanja chorągwiana Zw. Strzeleckiego, a przy Krzyżu zaciągną wartę poszóstne posterunki harcerskie, PMK, junackie i strzeleckie.

Przemówienie okolicznościowe wygłosi prezes zarządu głównego Zw. Strzeleckiego mec. Paschalski poczem nastąpi apel powstańczy i odegrane zostaną przez orkiestrę strzelecką pieśni z roku 1863.

POGRZEBY

Starosta grodzki prasko - warszawski zarządził, aby 1, 2 i 3 listopada kondukty pogrzebowe na cmentarz na Nowem Bródnie kierowane były ruchem jednokierunkowym ul. 11 Listopada i ul. Św. Wincentego, wjeżdżając na cmentarz przez IV bramę od ul. Św. Wincentego. Próżne karawany pogrzebowe będą kierowane przez środkową bramę cmentarną od strony ul. Odrowąża i wyjeżdżały ul. Odrowąża w kierunku ul. 11 Listopada.

KURJER POLSKI SPORTOWY

OSTATNI MECZ CYGANIEWICZA.

W dn. 1 listopada b. r. wystąpi w Krakowie poraz ostatni przed wyjazdem z Polski Władysław Zbyszko-Cyganiewicz Cyganiewicz na specjalnem zebraniu, zorganizowanem przez krakowski Syndykat Dziennikarzy, udzieli wywiadu, połączonego z pokazami, na temat swojej karjery i odniesionych na drugiej półkuli sukcesów.

PRACA ZIMOWA LEKKOATLETEK WARSZAWIANKI.

Sekcja lekkoatletyczna pań Warszawianki rozpoczyna w tych dniach treningi zimowe w sali Centrum Wyszkolenia Sanitarnego. Treningi odbywać się będą trzy razy tygodniowo, a ponadto we wszystkie niedziele prowadzony będzie trening specjalny w sali zimowej Centralnego Instytutu W. F.

MISTRZOSTWA WARSZAWY W PING-PONGU.

Drużynowe mistrzostwa Warszawy w tenisie stołowym rozpoczynają się w dn. 2 listopada b. r. przy udziale 8 klubów: Hasmonei, YMCA, WKS., Sokoła z Włoch, Menory, Gwiazdy, Juru i Hapoelu. Rozgrywki te zakończone zostaną w połowie listopada, poczem rozpoczną się mistrzostwa drużynowe Warszawy w klasie B.

W połowie grudnia b. r. rozpoczną się indywidualne mistrzostwa Warszawy w ping-pongu.

Na dzień 17 listopada b. r. Związek warszawski projektuje międzymiastowy mecz Lwów — Warszawa w Warszawie. Barw Lwowa broniliby dwaj reprezentacyjni gracze Polski Pohoryles i Lövenherz.

PIŁKARZE WŁOSKIEJ NARODOWOŚCI, KTÓRZY ZBIEGLI PRZED SŁUŻBĄ WOJSKOWĄ.

Lwowski Związek Piłkarski zatrzymał legitymacje trzech piłkarzy południowoamerykańskich: Scopelli, Stagnaro i Fantoni, którzy po paromiesięcznej grze we Włoszech, opuścili bezprawnie teren włoski, uciekając przed służbą wojskową, którą powinni byli pełnić ze względu na swoje włoskie pochodzenie i przynależność.

Związek włoski złożył skargę na wymienionych piłkarzy do Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej. Skarga ta spowoduje jednak karę tylko w tym wypadku, jeśli zbiegowie zasilą jakikolwiek klub, zrzeszony w Związku Państwowym, zkolei należącym do Międzynarodowej Federacji. Tymczasem jednak zbiegli gracze wrócili już do Ameryki Południowej i grają w klubach zawodowych, które działają poza Federacją Międzynarodową, wobec czego żadne kary w stosunku do nich nie mogą mieć zastosowania.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

— Niemieckie władze sportowe czynią energiczne wysiłki w kierunku upowszechnienia sportu na terenie swego kraju.

—Ostatnio wzmożona została akcja sportowa na terenie 1200 istniejących w Niemczech obozów pracy. Obozy te grupują około 200.000 młodzieży niemieckiej, z których — jak się okazało — aż 50% nigdy nie uprawiało żadnego sportu. W związku z powyższem program pracy sportowej w obozach pracy został ostatnio znacznie rozszerzony.

— W dniach 6 — 12 listopada b. r. odbędzie się w Nowym Jorku międzynarodowy turniej hippiczny o charakterze próby przedolimpijskiej.

— Szwedzki Związek Pływacki zakontraktował słynnego swego pływaka zawodowego Arne Borga na trenera szwedzkiej drużyny olimpijskiej, na okres od 1 listopada b. r. do 30 sierpnia 1936 r.

Zarządca Sądowy

Elektrowni Warszawskiej

podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że w związku z przedłużeniem godzin pracy biurowej, pp. interesanci przyjmowani będą we wszystkich wydziałach Zarządu i filjach, począwszy od dnia 4 listopada r. b.

w soboty do godz. 12-ej

w inne dni robocze do godz. 14-ej

1149

Każda dobra i skrzętna gospodyni wie doskonale o tem, że oszczędność w największym stopniu przyczynia się do skutecznego pokonania trudności jej budżetu domowego i dlatego też, jako paliwa, używa gazu, który kalkuluje się najtaniej.

W wirze życia

Uparta solenizantka

(s) Okropny, przykry, makabryczny tydzień.

Koniec miesiąca. Do głowy przychodzą najszaleńsze pomysły zdobycia pieniędzy.

Żaden z tych pomysłów nie zostaje jednak zrealizowany. Są zbyt szalone, za mało realne, za mało korzeniami tkwiące w życiu.

Rezultat: pieniędzy nikt nie ma. Ludzie przychodzą do domów wcześnie, przed zamknięciem bramy, kawiarnie świecą pustkami, w sklepach jest minimalny ruch. Miasto martwieje.

I wszyscy wzdychają: — aby tylko do pierwszego, aby wytrzymać, przebrnąć, przespać ostatnie parę dni miesiąca.

Wzdychał tak samo, jak i wszyscy zresztą p. Antoni Domisiak. Sytuacja jego przedstawiała się specjalnie ciężko, bo przyjaciółka jego, piękna, niewątpliwie piękna, pani Eufebja Pietraszko właśnie wczoraj obchodziła imieniny.

Długo zastanawiał się pan Antoni nad tem, jakim podarunkiem uczcić to święto swojej wybranki.

— Kwiaty?

— Słodycze?

— Coś z garderoby?

Wszystko rozbijało się jednak o sprawę zasadniczą: o brak gotówki.

Pan Antoni zrozpaczony i doprowadzony do ostateczności brakiem pieniędzy postanowił chwycić się rozpaczliwej naprawdę metody, postanowił bowiem poprostu o tych imieninach zapomnieć.

Niestety pamiętała o nich sama solenizantka.

Popołudniu, kiedy pan Antoni wybrał się, jak to zwykł czynić codziennie na przechadzkę wzdłuż ustalonej trasy na bulwarze Kościuszki, spotkał tam swoją przyjaciółkę.

— Sie masz, Antoś — powitała go serdecznie.

— Chory jestem. Reumatyzm mi kości zjada — odpowiedział zły za to spotkanie.

— Choćby cię pokręciło w grajcarek, to i tak twój obowiązek o imieninach kobiety ukochanej pamiętać.

— Kiedy, kochanie tak jakoś...

— Żadne „tak jakoś", żadne „kochanie", z gentlemanamy przyzwyczajona jestem rozmawiać. Z ladakiem, co o swojem obowiązku zapomina, języka sobie strzępić nie będę. Oddaj te dwadzieścia złotych coś je pożyczył odemnie i widzieć cię więcej nie chcę.

— Dobra, ale nie tak zaraz, nie dzisiaj.

— Zaraz i dzisiaj i w tem momencie.

— Mowy niema — odpowiedział stanowczo.

Uparta niewiasta nie dała za wygranę. Zameldowała w komisarjacie o tem, że Antoni Domisiak... ukradł jej 20 zł. Czeka go teraz sprawa sądowa.

Otwarcie stołecznego Teatru Powszechnego

Powstały przy T. K. K. T. Stołeczny Teatr Powszechny, którego celem jest krzewienie kultury teatralnej na peryferjach stolicy, rozpoczyna swą działalność w dn. 5 listopada.

Ceny miejsc w tym teatrze wynosić będą od 30 do 80 gr., łącznie z programem i szatnią.

Na inaugurację wystawiona będzie w dn. 5 listopada w teatrze przy ul. Młynarskiej „Balladyna" Słowackiego, w inscenizacji i reżyserji Iwo Gala z Krystyną Ankwiczówną w roli głównej.

Następną sztuką, wystawioną na tejże scenie będzie „Świerszcz za kominem" Dickensa. Obie te sztuki będą grywane naprzemian.

Wyścigi konne

REZULTATY DNIA WCZORAJSZEGO.

Gonitwy dnia wczorajszego rozegrano nietylko po torze bardzo ciężkim, lecz i powierzchownie śliskim. Niektóre konie, jak np. Ariana, Surma III i Ibicus wykazały dużą odporność, gdyż zwyciężyły, pomimo, że tegoroczną swoją karjerę rozpoczęły już wczesną wiosną. W gonitwach dla dwuletnich dobrze zarekomendowały się Kłopot i Misiurka, które początkowo biegały bez powodzenia.

Szczególnie udatnie wypadła nagroda sprzedażna, w której wzięło udział 12 koni. Po starcie usłyszeliśmy rzadkie w ostatnich czasach oklaski publiczności, gdyż starter uchwycił doskonały moment, w którym konie ruszyły, jak sprzęgnięte, w szeregu. Zwycięzcę Lennika nabył na przetargu por. Wójcik za 1400 zł., robiąc doskonały nabytek, gdyż pod tak wytrawnym jeźdźcem, Lennik na płotach odniesie się niejedno zwycięstwo. Nawiasem mówiąc, Lennik był naszym faworytem. Zwolennikom naszych typów rewanżował się on wypłatą 133 zł. za 10 złotych.

Rezultaty poszczególnych gonitw były następujące:

Gonitwa 1. Nagroda 800 zł. Płoty. Dystans 2400 metrów:

1) Kronos (j. Dylik) A. Królikiewicza, 2) Sfinks, 3) Ilonka, bez miejsca Arcachon i Sekunda. Wygrane w 2 min. 57 sek. bardzo łatwo o 6 długości. Tot. zw. 8, franc. 5.50 i 6.

Gonitwa 2. Nagroda 2500 zł. dla 2 let. Dystans 1100 metrów:

1) Kłopot (ż. Michalczyk) W. Andersa, 2) Klejnot Bychawski, 3) Irresistible, bez miejsca Narew i Pamir. Wygrane w walce o pół długości w 1 min. 10 sek. Tot. zw. 40.50, franc. 16.50 i 9.

Gonitwa 3. Nagroda 1800 zł. dla 2 let. Dystans 1100 metrów:

1) Misiurka (j. Biesiadziński) hr. Zamoyskiego, 2) Aztor, 3) Merwinia, bez miejsca Morwa, Charlatan i Nygus II. Wygrane w 1 min. 11 i pół sek. w walce o pół długości. Tot. zw. 42, fr. 12 i 8.50.

Gonitwa 4. Nagroda 2400 zł. dla 3 let. i st. Dystans 2100 metrów:

1) Surma III (ż. Guljas) K. Koźmińskiego, 2) Isolano, 3) Latona, bez miejsca Jawor III i Kajana. Wygrane w 2 min. 22 sek. łatwo o 4 długości. Tot. zw. 20, franc. 9 i 8.

Gonitwa 5. Nagroda 1800 zł. dla 2 let. Dystans 1100 metrów:

1) Sandomierz (ż. Gill) M. Róga, 2) Habana, 3) Komar, bez miejsca 5 koni. Wygrane w 1 min. 11 i pół sek. łatwo o 3 długości. Tot. zw. 15.50, fr. 6, 7 i 6.

Gonitwa 6. Nagroda 3000 zł. dla 3 let. i st. Dystans 1600 metrów:

1) Ariana (ż. Dorosz) A. i S. Janaszów, 2) Haanita, 3) Aak, bez miejsca 6 koni. Wygrane w 1 min. 44 i pół sek. dość pewnie o krótką szyję. Tot. zw. 19, franc. 7.50, 8.50 i 11.50.

Gonitwa 7. Nagroda 2500 zł. „Sprzedażna" dla 3 let. i st. Dystans 2100 mtr.:

1) Lennik (ż. Guljas) S. Szwarcsztajna, 2) Loda, 3) Sobótka II, bez miejsca 9 koni. Wygrane w 2 min. 24 sek. pewnie o 1 i pół długości. Tot. zw. 66.50, franc. 15, 20, 8.50.

Gonitwa 8. Nagroda 2000 zł. dla 3 let. i st. Dystans 2100 metrów:

1) Ibicus (ż. Gill) st. „Wierzbno", 2) Kuternoga, 3) Akcept, bez miejsca 5 koni. Wygrane w 2 min. 24 sek. łatwo o 1 i pół długości. Tot. zw. 33.50, franc. 10, 10.50 i 7.50.

Gonitwa 9. Nagroda 1600 zł. dla 3 let. i st. Dystans 2100 mtr.:

1) Proca (j. Szymański) M. Balwińskiego, 2) La Sauzee, 3) Rodin, bez miejsca 4 konie. Wygrane w 2 min. 26 sek. łatwo o 5 długości. Tot. zw. 21.50, franc. 10, 8 i 13.50.

Dzień wczorajszy był ostatnim dniem właściwego sezonu jesiennego. W piątek, dnia 1 listopada, o godz. 12-ej min. 30, rozpoczną się gonitwy dwunastodniowego, dodatkowego meetingu jesiennego.

Jawor.

MOTOPIRIN-MOTOR

„Śpiączka" organizacji
Piotrkowskich

Na terenie naszego miasta jest sporo organizacyj, stowarzyszeń o różnym charakterze społecznym i różnym przeznaczeniu działalności.

Są więc związki robotnicze, stowarzyszenia b. wojskowych, Kluby urzędnicze i wojskowe, Towarzystwa kupców i rzemieślników. Każda z tych organizacyj ma swoje przeznaczenie. Jedne z nich całkowicie wypełniają swoje programy, inne zaś w zależności od zrozumienia i wyrobienia społecznego członków jako tako wegetują. W głównej zaś mierze o żywotności organizacji decyduje postawiony na jej czele Zarząd.

Brak inicjatywy ze strony Zarządu, zabija całkowicie życie organizacji i stwarza nastrój „śpiączki".

„Spiączka" jest najniebezpieczniejszą chorobą każdej organizacji, która z tą chorobą musi być skazana na zagładę.

Przykładów takiej choroby w naszym mieście nie brak. Np. „Dom Ludowy". Rozwijał się doskonale. Życie wrzało bezustanku. Czego tam nie było. Była spółdzielnia, chór, orkiestra, różne sekcje kulturalno-oświatowe.

A dzisiaj co jest? Pozostał budynek bez członków i bez życia. Co jest przyczyną „zamarcia" tak żywotnej kiedyś organizacji? Wyczerpanie inicjatywy Zarządu wyczerpało soki żywotne członków tej organizacji. Zarząd przestał się interesować sprawami członków, członkowie przestali interesować się sprawami organizaci.

Podobne zjawisko widzi się dzisiaj w Towarzystwie Rzemieślniczym. Piękna idea obrony interesów braci rzemieślniczej, niesienia sobie wzajemnej pomocy, fachowej porady i wzajemnego współżycia towarzyskiego — zamiera.

Zadaniem nowego Zarządu, którego wybór przeprowadzony ma być na Walnem Zgromadzeniu członków Towarzystwa będzie konsolidacja rzemiosła polskiego na terenie Tow. i zapewnienie mu należytej obrony i odpowiedniego w społeczeństwie stanowiska.

Repertuar kin

„CZARY" — Powrót Frankensteina.

„Nowości" — Golgota.

Urząd Rozjemczy do spraw najmu
w Piotrkowie

Urząd Rozjemczy do spraw najmu ma niezmiernie drażliwe i przykre sprawy do rozstrzygania. Decydowanie o konfliktach między właścicielem lokalu a lokatorem, ustalanie komornego w drodze badań komisyjnych i rozpraw, należą do bardzo trudnych i skomplikowanych problemów, których rozwikłanie wymaga nie tylko wiedzy prawniczej i praktycznego doświadczenia, ale i wielkiego taktu, umiaru i wyrozumiałości. To też wyjątkowo trafne było poruczenie kierownictwa tego Urzędu znanemu i ogólnie cenionemu obrońcy mec. Michałowi Egierskiemu, wybitnemu w tych sprawach specjaliście, który od szeregu lat stojąc na jego czele, potrafił zapewnić tej instytucji należyty autorytet zarówno u władz, jak i wśród interesantów, odnoszących się doń z pełnem zaufaniem, w tem przeświadczeniu, że wszelkiemi poczynaniami i decyzjami Urzędu kieruje rzetelny objektywizm. To zasługuje na specjalne podkreślenie, tembardziej, że na sesjach Urzędu Rozjemczego zasiadają przedstawiciele zarówno właścicieli domów, jak i lokatorów, których interesy przeważnie są rozbieżne, a które należy, w imię obopólnego dobra, doprowadzić do uzgodnienia.

Słuszność nakazuje i to stwierdzić z zadowoleniem, że również i członkowie Komisji, bez względu na swoją pozycję społeczną i polityczne zapatrywanie, na terenie Urzędu starają się sprawy traktować objektywnie, aby nie wytwarzać niezadowolenia w zadrażnionych z winy przestarzałej ustawy stosunków, mając na uwadze ciężkie położenie nie tylko lokatora, ale i właściciela nieruchomości w biednym Ullenowskim Piotrkowie.

Czas odnowić prenumeratę

BUCHALTERJA
KSIĘGOWOŚĆ UPROSZCZONĄ

może prowadzić każdy kupiec, rzemieślnik i t. d. we własnym zakresie bez angażowania buchaltera!

Lekcji księgowości uproszczonej i prawidłowej udziela teoretycznie i praktycznie, **wykonywa wszelkie prace buchalteryjne,** sporządza inwentarze i bilanse, **organizuje i prowadzi księgowość,** przyjmuje stały lub czasowy nadzór nad prowadzoną księgowością.

udziela bezpłatnych porad fachowych

rutynowany buchalter — bilansista

Członek Związku Księgowych w Polsce

Juljan Frąckiewicz, **PIOTRKÓW, SŁOWACKIEGO 57.**

Referencje na żądanie.

Informacje dla zamiejscowych listownie.

Z dnia

Sen a rzeczywistość
„Ja chcę 10 proc."

Żono kochana, teraz nastąpi w naszej branży kelnerskiej tak długo oczekiwany raj. Zwyciężyliśmy! Nareszcie wchodzi w życie „10 procent dla mnie".

Na to konto kochana żoneczka, przygotowała wystawniejszą kolację. Znalazła się buteleczka z zieloną kartką, wytworny śledź w garniturze ogórka, pomidora i cebuli. A potem firmowe cynadry bez kaszy, zakrapiane naprzemian czystą i piwem.

Po takiej sutej libacji i po uzgodnieniu planów na przyszłość, szanowny małżonek, rozmarzony zwycięstwem, kalkulacją i projektami, zasnął u boku swej połowicy.

10 procent dla mnie, 10 procent dla ciebie, 10 procent dla wszystkich. Dość było wyzysku. Dość pohańbienia i poniewierania. Jestem współwłaścicielem firmy, gospodarza, stałem się akcjonarjuszem 10 procentowym. Nie będzie tykania. Kelner? Przepraszam, jestem 10 procentowym właścicielem firmy. Należy mówić: Panie 10 procentowy!

Sen rozmarza coraz więcej strudzonego małżonka. Rozprawił się z nazwą kelnera i w błogim śnie wchodzi do firmy. Portjer kłania się w pas i uniżenie pozdrawia: „Moje uszanowanie dla pana 10 procentowego". Głowa do góry i łaskawe kiwnięcie ręką. Ruch w interesie nadzwyczajny. Goście w ogonkach oczekują na miejsca przy stolikach. Pikolaki biegają od stolika do kuchni, od kuchni do bufetu. Panowie 10 procentowi z powagą pomagają „ważniejsze" podawać potrawy. Inkaso rachunków: przy stoliku Nr. 1 gość płaci zł. 5. — 10 procent dla mnie do prawej kieszeni, a reszta właścicielowi. Stolik Nr. 5 płaci zł. 25.—10 procent dla mnie znowu do prawej kieszeni. I tak ciągle i tak bez przerwy. Pełna kieszeń forsy. Zaciera się ręce i postanawia się kupić specjalną konduktorską torbę. Teraz dopiero nastaną dobre czasy. Postawimy wniosek, aby Pana Inspektora ochrony od pracy mianować honorowym prezesem naszego Związku.

Reszta nocy sennej dobiega na inkasie.

Przyszedł dzień, a z nim przyszła rzeczywista rzeczywistość. W zakładzie gastronomicznym „puchy", orkiestra wydziera się do pustych ścian, stolików i pieców, podpieranych przez obsługę. Gospodarz bez humoru. Nadchodzą terminy płatności lokalu, podatku lokalowego, obrotowego, dochodowego, drogowego, szyldowego, za światło, za wodę, za gaz. A gdzie należności Ubezpieczalni: chorobowe, emerytalne, funduszu pracy, Z.U.P.U., od wypadków it.d.

A tu trzeba płacić rzeźnikowi, piekarzowi, węglarzowi. Dosyć krzyczy. To przecież można zwarjować. Dajcie mnie 10 procent i bierzcie sami interes. Prowadźcie go, łamcie sobie głowę, ujadajcie się z urzędami, ze sekwestratorami, z pracownikami. **Ja chcę 10 proc.**—mówi gospodarz.

„Polski Biały Krzyż dla Żołnierzy"

W ramach organizowanych przez Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy M. S. Wojsk, audycyj. radjowych nadana będzie w dniu 4 listopada o godz. 20 audycja żołnierska opracowana na podstawie tekstów A. Kowalskiego, G. Trzywdar-Rakowskiego, Z. Friedwalda z muzyką Juranda w układzie por. Ciepielowskiego w wykonaniu zespołu znanych artystów warszawskich i chóru Juranda.

Zapisz się na członka L. O. P. P.

Pierwsza wyczerpująca historja Łodzi

Ukazała się na rynku księgarskim nader ciekawa i interesująca dla całego naszego województwa publikacja znanego dziennikarza łódzkiego, red. Stanisława Rachalewskiego, pt. „Baśń i legenda Łodzi".

Autor, obiecujący badacz zamierzchłych dziejów metropolji naszego województwa, daje w swej książce nietylko pięknym stylem opowiedzianą historję miasta, ale również obraz tego wspaniałego rozwoju, towarzyszącego ostatnim dziesiątkom lat istnienia Łodzi.

Miasto Łódź znamy wszyscy jako powstały w rekordowem tempie na amerykańską wprost modłę ośrodek przemysłu włókienniczego w Polsce, znamy Łódź, jako giganta tego przemysłu rodzimego. Znamy Łódź jako miasto, które sto lat temu liczyło zaledwie kilka tysięcy mieszkańców, a dziś ich liczy 650.000.

P. Rachalewski, w szeregu piękną polszczyzną pisanych szkiców, maluje nam tło, na jakiem rodziła się przyszłość naszej metropolji wojewódzkiej. Zaznajamia słuchacza z najbardziej odległymi czasami dziejów ojczystych, przez które nazwa Łodzi wije się bardzo często. Autor cofa nas w odległą przeszłość, do Jagiellonów, poprzez czasy nowsze, poprzez historję mieszczaństwa prowadzi nas ku latom 90-tym 18 go stulecia (insurekcja Kościuszkowska) maluje nam w barwnych obrazach udział Łodzi w powstaniach narodowych.

Wiadomości, dotyczące dziejów nowej Łodzi przemysłowej, zawarte w książce „Baśń i legenda Łodzi" są bardzo cenne dla wszystkich, którzy interesują się dziejami naszych miast, a miast na terenie naszego województwa w szczególności. Książka p. Rachalewskiego daja pełny obraz tego wysiłku społecznego, któremu Łódź zawdzięcza swe powstanie.

Dział baśni i legendy, tworzącej się w pomroce wieków dookoła Łodzi, nie posiada sobie równego dotychczas, zasługuje na specjalne podkreślenie, jako pierwsze bodaj źródło historyczne; dział ten nie posiada nic wspólnego z fantazją, oparty jest na długich badaniach autora.

W książce p. Rachalewskiego „Baśń i legenda Łodzi", wydanej nakładem księgarni Seipelta w Łodzi, dzieje miast polskich pozyskały bardzo wartościową pracę.

Praca p. Rachalewskiego zasługuje na jaknajżywsze poparcie. Przeczytać ją winien każdy inteligentny i uświadomiony społecznie obywatel naszego Województwa, interesujący się zagadnieniem zacieśnienia węzłów współżycia między metropolją wojewódzką Łodzią a całym terenem województwa.

Jan Wojtyński.

Celem uniknięcia przerwy w dalszej dostawie „Dziennika Narodowego" prosimy wpłacać prenumeratę w Administracji ulica Słowackiego 28, parter, wejście od frontu, naprzeciw Ogrodu Kolejowego.

Redakcja i Administracja ul. Słowackiego 28 parter, wejście od frontu.

Ceny ogłoszeń. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy 40 groszy; w tekście 60 groszy. Ogłoszenia drobne 20 groszy za wyraz.

Prenumerata za „DZIENNIK NARODOWY" wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA. Druk. Pol. J. Walecki Piotrków, Słowackiego 23.